Nr. 216. Kraków, Czwartek 23 Września 1897. Rocznik XVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 75 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egz. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym.

Od Redakcyi.

Z początkiem przyszłego miesiąca rozpoczniemy w feletonie „Nowej Reformy“ druk pięknej powieści ***Maryana Jasieńczyka*** *p. t.*

„W Wielgiem“.

Równocześnie wychodzić będzie, częścią w pierwszym, częścią w drugim feletonie, ciąg dalszy powieści ***Reymonta*** *p. t.*

„Ziemia obiecana“.

Przed otwarciem Rady państwa.

Kraków, 22 września

Wczoraj przez cały dzień trwały narady reprezentantów klubów większości parlamentarnej: we dnie obradował subkomitet, wieczór, do późnej godziny, trwały narady pełnej komisyi parlamentarnej klubów prawicy. O wyniku tych konferencyj wiadomo na razie, że w subkomitecie, na którego konferencyę przybył prezydent Badeni, uchwalono odrzucić wniosek Stransky'ego, żądający zaostrzenia regulaminu izbowego, zaś kwestyę wyboru prezydyum Izby pozostawiono do rozstrzygnięcia pełnej komisyi parlamentarnej.

Co do uchwał tej komisyi to tylko jest rzeczą pewną, że uchwaliła ona oprzeć swoje stanowisko na projekcie adresu do tronu i działać nadal solidarnie. Obrady trwały długo, a łatwo się domyśleć, że na ich przewlekłość wpłynęło oświadczenie br. Dipaulego, ogłoszone w *Vaterlandzie*. W oświadczeniu tem przywódca katolickiej partyi ludowej w bardzo wątpliwem świetle postawił dalsze stanowisko tej partyi wobec rozporządzeń językowych. Br. Dipauli podniósł, że partya jego, skutkiem rozporządzeń językowych, znalazła się w położeniu przymusowem, które powstało bez jej wiedzy, obecnie więc partya nalegać musi na rzeczowe zbadanie tej kwestyi, celem położenia kresu dzisiejszym stosunkom. Zastrzega się przytem br. Dipauli przeciwko mniemaniu, jakoby partya jego stawiała się rządowi do rozporządzenia, jako partya rządowa. Partya katolicko ludowa „nie ma żadnej podstawy do okazywania obecnemu rządowi szczególniejszego zaufania“ i zastrzedz sobie musi najzupełniejszą swobodę rzeczowego i politycznego oceniania spraw.

Deklaracya ta, jakkolwiek wypływem jest tylko osobistego przekonania br. Dipaulego, wywołała sensacyą w szeregach prawicy, gdyż jest ona zapowiedzią rozluźnienia się stosunków partyi katolicko-ludowej z resztą klubów większości. W chwili obecnej, gdy większość ta w zwartej falandze bronić ma rządu i parlamentu przed atakami obstrukcyi, jest dwuznaczne i wahające się stanowisko partyi br. Dipaulego bardzo niemiłą niespodzianką. Dodajmy do tego, że i Młodoczesi coraz ostrzej akcentują swoje żądania, a inne kluby słowiańskie — naturalnie z wyjątkiem Koła polskiego — także do ustępstw chęci nie okazują a otrzymamy wcale nie pocieszający obraz stosunków, panujących w łonie prawicy. Jest to objawem tem bardziej zatrważającym, że trzy grupy niemieckiej obstrukcyi zamierzają wybrać komitet wykonawczy, który kierować ma akcyą opozycyi.

O sytuacyi obecnej pisze nam dzisiaj z Wiednia nasz korespondent:

(=) Źle! We czwartek otwartą zostanie Rada państwa, a jak nawet organa niektórych frakcyj prawicy przyznają, położenie bardziej jeszcze jest zagmatwane, aniżeli po zamknięciu sesyi parlamentarnej. Przyczyniło się do tego wystąpienie bar. Dipaulego i w ogóle zachowanie się całego stronnictwa katolicko-ludowego, którym Niemcy snadź za dużo sadła nalali za skórę. Zastrzeżenie bar. Dipaulego rozluźniło naturalnie nieco stosunek wzajemny stronnictw prawicy. Oświadczenie Dipaulego oznacza bowiem, że stronnictwo katolicko-ludowe, jako rdzennie niemieckie, w kampanii obecnej nie może iść na ślepo z innemi stronnictwami słowiańskiemi prawicy. A ponieważ całe zaostrzenie sytuacyi parlamentarnej jest tylko dalszym rozwojem walki o rozporządzenia językowe, przeto stronnictwo katolicko ludowe w walce przeciw obstrukcyi niemieckiej nie może się tych imać środków, jakich pragną radykalniejsi członkowie stronnictwa młodoczeskiego. Tem się też tłómaczy cofnięcie kandydatury dra Kathreina na prezydenta Izby.

Wybór prezydenta Izby, jak w ogóle formalności ukonstytuowania się Izby, nie mało prawicę nabawiają kłopotów. Przy tej sposobności można się znowu przekonać, że rabulistyka i sofistyczne interpretowanie ustaw i przepisów jest niebezpieczną obosieczną bronią. Jakiś chytry polityk szepnął do ucha hr. Badeniemu, żeby ubiegłej sesyi nie odraczał, a tylko ogłosił ją za zamkniętą. Wtedy już wrzała formalna dyskusya na ten temat, czy forma przez rząd obrana jest ustawą uzasadniona. Prasa opozycyjna powtarzała ciągle, że konstytucya nie zna takiego zamknięcia, tylko odroczenie. Organa rządowe zaś z niemniejszą bystrością broniły wręcz przeciwnego zdania. O co rządowi się rozchodziło, wiadomo powszechnie. Chciano, żeby wszystkie wnioski naglące spadły z porządku dziennego, żeby głównych agitatorów poselskich pozbawić nietykalności i przy sposobności — jak się uda — wyprawić do Iwanowej chaty. Tę chytrość jednakowoż łatwo można było przewidzieć, a mężny pan Schönerer dobrze uważał, żeby mu się niebaczny wyraz z ust nie wydobył. Wniosków naglących natomiast Niemcom nie żal wcale, bo w ciągu jednego posiedzenia mogą ich wnieść tyle, że na całą sesyę wystarczy. Ten manewr zatem zupełnie się nie udał. Większość ma z niego w zysku tylko mnóstwo obecnych kłopotów. Jeżeli sesya ubiegła nie została odroczoną, lecz dokumentnie zamkniętą, jak to wyraźnie dowiodły organa rządowe, to teraz trzeba przecierpieć i wytrzymać wszystkie formalności, jakie z tym faktem są połączone. Opozycya wyzyskuje tę okoliczność do iście bezmyślnych wniosków i projektów, które, gdyby istotnie chciała wykonać, w oczach każdego rozsądnego, choćby najbardziej opozycyjnie usposobionego polityka, okryłyby ją śmiesznością. Czego jednak w żaden sposób ominąć nie można, to wyboru prezydyum, a o to, jak wiadomo, prawicę najbardziej głowa boli.

Do tej chwili (a już jest po posiedzeniu subkomitetu prawicy) nawet na kandadatów nie można się było zgodzić. Mają nadzieję, że dzisiejsze obrady całej komisyi parlamentarnej do pozytywnego rezultatu doprowadzą. Będzie zatem w najlepszym razie kandydat na prezesa, lecz nie zatwierdzony przez poszczególne kluby prawicy. Tak rozłupano akcyę na drobne kawałki. Kilku ambitnych posłów ma wprawdzie tę satysfakcyę, że ich dwa razy dziennie wymieniają w dziennikach, ale też tyle wszystkiego. Sprawa prawicy, jak w ogóle sprawy parlamentarne, nie ruszyły się z miejsca.

Watykan i Polska.

Osservatore Romano zamieścił, z powodu pobytu cara Mikołaja w Warszawie, artykuł wstępny pod tytułem: „Irlandya i Polska“. Autor artykułu zestawia pobyt ks. Yorku w Dublinie z pobytem cara w Warszawie i zaznaczywszy, że Irlandya okazała chłodne przyjęcie przyszłemu spadkobiercy korony angielskiej, podczas gdy cara witano w Polsce tryumfalnie, porównywa dziejowe zadania Irlandyi i Polski, jako przeznaczonych do przechowania wiary rzymsko-katolickiej pośród dwóch narodów schyzmatyckich. Odkąd Daniel O' Connell powiedział ludowi irlandzkiemu, że rewolucya jest najgorszym wrogiem jego wiary i wolności, odtąd stali się Irlandczycy podstawą katolicyzmu w dalekiej Ameryce. Tak samo i dla Polski, według *Osserw. Rom.*, „odkąd zeszła ze śliskiej drogi spisków i buntu“, zaczyna wschodzić słońce pokoju i wolności religijnej i narodowej. „Rewolucya, największy wróg, — pisze dziennik watykański — nie zdołała zapuścić korzeni w tych dwóch narodach katolickich: Irlandya odrzuciła fenianizm, tak jak za nihilizmem nie poszła Polska. Stąd też sprawa tych dwóch narodów, uświęcona przebytem męczeństwem, uszlachetnioną została przez mądrą walkę polityczną i socyalną, dzięki której dzisiaj z większą pewnością mogą spodziewać się lepszej przyszłości“.

W końcu *Osserv. Rom.*, powołując się na przykład katolików niemieckich, włoskich i ormiańskich, zaznacza, że ludy katolickie, które stosowały się ściśle do wskazówek stolicy papieskiej, zawsze w końcu odnosiły zwycięstwo; tak też i Polska, która ma do spełnienia opatrznościową misyę pośród schyzmy, „przekona się, iż wiekowa niedola nie oddaliła jej jednak od ostatecznego tryumfu jej wiary i cywilizacyi“.

Tendencya artykułu, o ile wyraża się w ostatnich słowach, sympatycznie brzmi dla ucha polskiego, razić jednak musi każdego Polaka, że organ, mający bliskie stosunki z Watykanem, nasze walki narodowe nazywa „śliską drogą spisków i buntu“ i majaczy coś o polskim „nihilizmie“, gdy w istocie Polska nigdy nic wspólnego z nihilizmem nie miała. Niechajże organ, mający pretensyę do reprezentowania polityki watykańskiej, nie obdarza nas z lekkiej ręki nihilizmem rzymskiego pomysłu, gdyż składa w tem jedynie dowód nieznajomości zasadniczych momentów naszego społeczno-narodowego rozwoju.

Grecko-turecki traktat pokoju.

Znane naszym czytelnikom preliminarya pokojowe między rządami Abdul Hamida i króla Jerzego, reprezentowanego przez ambasadorów carogrodzkich sześciu mocarstw, oczekują obecnie na zatwierdzenie greckiego parlamentu, po czem stanie się ostatecznym, obowiązującym traktatem pokoju. Pomimo wszystkiego, co prasa grecka pisać może w tej sprawie, należy spodziewać się, że układ powyższy, przynajmniej w najważniejszych swych częściach, będzie zatwierdzony. Tego zdania jest nawet dawniejszy prezydent ministrów Delyannis, który oświadczył, że Grecya musi zgodzić się na układ, ponieważ zawiodły ją zupełnie nadzieje, pokładane w Anglii.

Rozważając treść preliminaryów, przychodzi się do wniosku, że wprawdzie zawierają one uciążliwe postanowienia dla Grecyi, jednak postanowienia te nie są przesadzone ze strony Turcyi, owszem nie odpowiadają nawet zwycięstwu, jakie w ostatniej wojnie odniosła. I tak, Turcya była zupełnie uprawnioną do żądania zwrotu Tessalii i Epiru, o ile części tych prowincyj odstąpiła Grecyi lat temu piętnaście. — Spotkawszy przecież na tym punkcie jednozgodny opór mocarstw, oświadczyła Porta, że zgadza się na linię graniczną rzeki Peneios, a gdy i tu spotkała ją odmowa, musiała się zadowolnić t. zw. strategiczną regulacyą granicy, która oddaje w jej posiadanie około 400 kilometrów kwadratowych przeważnie niezamieszkałego terytoryum. Także co do kontrybucyi wojennej poczyniła Turcya znaczne ustępstwa: zamiast 200 milionów koron, jakich żądała pierwotnie, otrzyma tylko 80 milionów. Niemniej ważnem ustępstwem ze strony tureckiej jest zrzeczenie się myśli zniesienia kapitulacyj, z których poddani greccy korzystają w państwie sułtana

Dla Greków są kamieniem obrazy głównie dwa artykuły preliminaryów, a mianowicie drugi i szósty. Pierwszy z nich zawiera postanowienia co do zapłaty kontrybucyi i zaprowadzenia kontroli nad finansami greckiemi; drugi określa termin opuszczenia Tessalii przez wojska tureckie. Nie ulega kwestyi, że nawet kwota 80 milionów koron jest na obecne stosunki Grecyi olbrzymią i że zaprowadzenie przymusowej, międzynarodowej kontroli nad finansami, jest dla Greków w wysokim stopniu upokorzającem, lecz kontrola ta właśnie z biegiem czasu niezawodnie przyniesie jak najlepsze skutki ekonomiczne dla kraju, którym rządzono w sposób haniebnie niedołężny pod względem finansowym. Wejść napowrót w posiadanie Tessalii może rząd grecki — jak to ustanawia artykuł szósty — dopiero w miesiąc po spełnieniu postanowień, objętych artykułem drugim i po oznaczeniu przez komisyę kontrolującą finanse terminu, w którym nowa pożyczka na pokrycie kontrybucyi wojennej zostanie w obieg puszczoną.

Tyle co do właściwości układu zawartego w Tophane, o ile odnoszą się one bezpośrednio do interesowanych. Co się zaś tyczy jego znaczenia międzynarodowego, to trzeba zauważyć, iż zadaleko idą optymiści, upatrujący w nim szczęśliwy początek pokojowego rozwiązania kwestyi wschodniej, przynajmniej częściowo. Wynika to z następujących powodów: najprzód w układzie tym zapowiedziano cały szereg specyalnych konwencyj co do których toczyć się będą rokowania bezpośrednio między Turcyą a Grecyą, a bez zawarcia których nie może być mowy o normalnych stosunkach między temi państwami, — następnie nie reguluje ten układ wcale sprawy kreteńskiej. W taki tedy sposób na południowym wschodzie Europy pozostaje zawsze zarzewie, z którego nowy pożar wybuchnąć może, i to tem łatwiej, że obie strony mając sobie przez mocarstwa narzucony układ pokojowy, nie będą prawdopodobnie dokładać starań do jego ścisłego wykonania, bez tego zaś pozostanie on tylko półśrodkiem do rozwiązania kwestyi wschodniej. Sułtan Abdul-Hamid przeciągając układy pokojowe przez kilka miesięcy, liczył na niezgodę mocarstw; po części na to samo rachowała i Grecya. Teraz przekonamy się, czy po ostatecznem uregulowaniu stosunków grecko-tureckich „koncert europejski“ wytrwa w dotychczasowej, przynajmniej pozornej harmonii.

Dwa rozporządzenia.

Notujemy tu dwa rozporządzenia rządu rosyjskiego, znane już naszym czytelnikom; ale dzisiaj dopiero możemy je podać na podstawie dokładnych źródeł urzędowych. Wywołują one sprzeczne wrażenia i uczucia: jedno bowiem oznacza ustępstwa dla ludności polskiej pod względem wyznaniowym, drugie nowy zamach na język polski, a więc cios dla narodowości.

Wspomnieliśmy przed paru dniami o rozporządzeniu, a właściwie o wyjaśnieniu prawodawczem w sprawie uczęszczania uczniów na nabożeństwa galowe, oraz w sprawie modlitwy szkolnej. Obecnie urzędowa *Juridicz. Gazeta* podaje dokładną wiadomość o tem rozporządzeniu. Tekst jego mieści się w komunikacie, przesłanym przez ministra spraw wewnętrznych Goremikina do ministerstwa oświaty, i opiewa, że wobec wynikających niejednokrotnie pomiędzy duchowieństwem rzymsko-katolickiem lub ewangielickiem z jednej strony, a władzami naukowemi z drugiej strony nieporozumień — z powodu prowadzenia uczniów tych wyznań na nabożeństwo do cerkwi prawosławnych, jakoteż pociągania ich do udziału we wspólnej z uczniami prawosławnymi modlitwy szkolnej, minister wyjednał w tej sprawie wskazówki ze strony cara. Otóż car, w dniu 25 czerwca b. r. rozkazał:

„1) W zakładach naukowych cywilnych obowiązkowe i przymusowe uczęszczanie uczniów wyznań obcych na nabożeństwa prawosławne w dni galowe znieść wszędzie; 2) wspólną dla wszystkich uczniów chrześcijan modlitwę szkolną, w tych zakładach naukowych cywilnych, w których znajduje się znaczna liczba inowierców, zastąpić przez osobną modlitwę wyznaniową wedle zasad każdego wyznania.“

Władze naukowe w okręgu warszawskim otrzymały już osnuty na powyższem rozporządzeniu okólnik ministerstwa oświaty.

Drugie rozporządzenie dotyczy rusyfikacyi towarzystw kredytowych miejskich w Królestwie Polskiem. Jest to uchwała komitetu ministrów, która w przekładzie brzmi, jak następuje:

„Uznawszy za konieczne wprowadzić język rosyjski do czynności towarzystw kredytowych miejskich w guberniach Królestwa Polskiego, minister skarbu, dnia 28 maja s. s. 1897 roku, (za Nr. 8116) złożył komitetowi ministrów wniosek, w którym proponował wydać dla towarzyst kredytowych miejskich, działających w gub. Królestwa Polskiego, następujące przepisy: 1) Począwszy od dnia 1 lipca s. s. 1900 roku, czynności piśmienne, rachunkowość i sprawozdania towarzystw kredytowych miejskich w gub. Królestwa Polskiego winny być prowadzone wy-

---

Maurycy Zych.

SYZYFOWE PRACE.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

52

(Ciąg dalszy).

Nazajutrz nie przyszła już do źródła. Borowicz siedział tam po próżnicy przez cały ranek. Drugiego dnia nie zobaczył jej także. W ciągu tych dni przebył ogrom doświadczeń. Rozmyślanie o losie panny Stogowskiej, o przymusie, jaki wycierpiała w niedługiem życiu swojem, wodziło go po zrębach stromych wyżyn, nad otchłaniami, tam, gdzie tylko młodość wstępować się waży. W drodze tej wypadła z jego serca nędzna litość istoty szczęśliwej względem pogrążonej w niedoli i napełniło je po brzegi obywatelskie współczucie, jakie ożywia spiskowców, idących na szafot za tęsamą sprawę. Na końcu tych rozumowań siedział okrutny wyrok: nigdy.... Trzabyło skazać na śmierć tę miłość, od której serce pęka, jakby zbielałem w ogniu żelazem wypalić wszystko aż do ostatniego wspomnienia. Postanowił zacząć tę pracę od chwili bieżącej, dźwignąć niezwłocznie katuszę: unikać widoku „Biruty“. Gdy upłynęła trzecia noc od ostatniej „schadzki“, nie poszedł do parku. Ranek spędził w lesie. Leżał tam twarzą do ziemi, jak człowiek śpiący w letargu i przywalony ziemią mogiły. Ciało jego nie czuło głodu ani pragnienia, zimna ani bólu. W głowie miał taką nicość, jakby mu ją przed chwilą rozwaliła bomba. Tylko w głębokości serca tlało niby płomyk cierpienie zranionej duszy. Czasem blask jego pełgał żywiej i oblekał się w formę przysięgi: gdybyś kiedy we śnie poczuła, że oczy moje już nie patrzą na ciebie z miłością, wiedz, żem żyć przestał....

W południe wrócił na stancyę i znowu rzucił się do roboty. Była ona teraz środkiem ratunku, jak gdyby dobrym przewodnikiem dla kipiącego buntu, dla zgromadzonego gniewu, dla burzy, szalejącej w sercu. Porywała stamtąd uczucia wysokie aż do niebios, unosiła ze sobą w głębiny nieznane, które wchłaniają ich tyle, a nie zwracają nigdy ani jednej okruszyny. Tak minął dzień i część nocy. Przed świtem dnia następnego Borowicz wstał cicho, a jakby pokryjomu przed samym sobą wyszedł z domu. Nogi niosły go same. Nie czuł ani iskry oporu, nie był wstanie myśleć o tem, co czyni. Wiedział napewno, że panienki nie będzie, ale łaknął tego zakątka, szmeru wody i widoku roślin. Było jeszcze ciemno, gdy tam przyszedł. Jak obłąkany zbliżył się do miejsca „Biruty“ i usiadł w tym rogu, gdzie ją widział dwa razy,— doświadczając takiego wrażenia, jakby kradł w sekrecie, albo szpiegował i oskarżał współtowarzyszów. Ręce jego obejmowały próżnię, głowa zwisła na miejsce, gdzie były ramiona modrookiej, usta całowały powietrze, nogi ze czcią dotykały żwiru, na których spoczywały stopy panny Anny. Dusząc w sobie gwałtowne łkanie, trzymał w objęciach cudną chimerę. Tak minął przedświt. Dopiero zorze ranne zawstydziły Marcina. Wstał z tego miejsca, przeszedł na swoją ławę i usiłował zabrać się znowu do pracy.

Kiedy się tego ani spodział, zgrzyt żwiru dał się słyszeć za krzewami i panna Anna szybko przebyła ścieżkę i placyk, zdążając ku swej ławie. Przyjście jej zwiastował jakiś wonny powiew. Brwi miała zmarszczone, była zmięszana i jakby strwożona. Borowicz siedział oszołomiony. Szybko, jak mrok wobec światła znikła jego boleść, a na jej miejscu była już wielka rozkosz. Nagradzał się teraz sowicie za tak długą tęsknotę i z całym bezwstydem wielbił oczyma postać ukochaną.

Biruta miała powieki spuszczone. Zaczęła się uczyć, ale nie mogła widocznie, bo wzrok jej ze stronic książki przeniósł się na kamyki pod stopami i tam uwiązgł. Czuła wejrzenie zakochanego, bo kilkakroć rzęsy jej drgały, jakby strząsając ze siebie ciężar cudzego wzroku. Policzki okrywały się cudowną barwą, to znowu prędko bladły... Marcin wysyłał do niej w spojrzeniu całą swoją duszę, tysiące słodkich nazw, dzieje rozmyślań, tęsknot, żalów, błagał ją w myśli, jak ginący z pragnienia o jednę kroplę wody. I oto po tak długim czasie te powieki zwolna się usunęły.

Oczy „Biruty“ zwyciężone i bezwładne przywitały miłosne wejrzenie. Na ustach jej błąkał się uśmiech niewypowiedziany: ni to strach, ni wstyd, ni rozpacz...

W tym uścisku spojrzeń przetrwali nadziemskie chwile. Wreszcie panna Anna odwróciła głowę i zakryła oczy rękoma. Nim jednak upłynęła chwila, wzniosła je znowu. Twarz jej była blada, jak śnieg; na czole zsuwały się promyki włosów, ręce splotły się konwulsyjnie nad kartami zeszytu. Teraz nie była już w możności sprzeciwiać się i opierać. Gdy odwracała oczy, nieme błaganie, niby krzyk, przyciągało je znowu i obłąkana pieszczota dłużyła się w jakiś byt zaziemski, wieczny. Szczęścia ich nie mącił nikt, żaden głos nie płoszył milczenia prócz bełkotu wody, mówiącej niepojętą rzecz swoją...

XVIII.

Na początku września tegoż roku Borowicz, jako już młodzian „dojrzały“ i cywilny przybył do Klerykowa z wakacyj niby to w celu załatwienia jakichś spraw koleżeńskich nie cierpiących zwłoki. Ogorzała twarz jego była chuda, wzrok mu płonął. Od wyznania w parku miłości spojrzeniami, bez słów, nie widział „Biruty“ ani razu. Napróżno szukał jej wszędzie, napróżno czatował po rogach ulic, w bramie sąsiedniej kamienicy, w parku, u ścian gimnazyum żeńskiego, we dnie i nocami. Zginęła dlań, jakby się w ziemię zapadła. Wiedział tyle tylko, że jest w Klerykowie i że zdaje na patent dojrzałości. Egzamina pisemne i ustne, wręczenie świadectw, uczta pożegnalna, zdjęcie mundurów, ostatni dzień i ostatnia noc w Klerykowie — wszystko to minęło dla niego, jak nierzeczywistość, luźnie tycząca się jego osoby. Wakacye spędził w domu u ojca, który zapadł był bardzo na zdrowiu. Marcin musiał prowadzić całkowicie gospodarstwo folwarczne, piluować sianokosu i żniw. Gdy już wszystko sprzątnął, wyrwał się z domu na kilka dni. Ledwie wysiadł z bryczki, umył się w zajeździe i pędem wybiegł z jego bramy, — padł w otwarte ramiona starej Przepiórzycy. Babcia rozpłakała się z miejsca:

— Takiś to ty, Marcinek, taka to dobroć w twojem sercu... Gimnazyum skończyłeś, patent masz w garści, a do starej, co cię tylim śsipalcem widziała, nie przyszedłeś powiedzieć: — *adiu Fruziu,* jadę se w świat? Ładnie to tak, godzi się to tak? A przecie my z twoją matką nieboszczką...

Nie było sposobu. Marcin musiał razem z nią iść na uroczystą kawę. Stanąwszy we drzwiach znajomego mieszkania, ujrzał przed sobą radcę Somonowicza, drepcącego po izbie. Staruszek był już teraz całkiem zgarbiony. Plecy wygięły mu się w pałąk, a końce długiego surduta, jak opuszczone skrzydła wiewały z obudwu stron skulonej figury. Radca posunął się bardzo od czasu śmierci kolegi Grzebickiego. Już teraz nikt prawie nie rozumiał tego, co mówił o przyczynach, powodach i błędach rewolucyi 31 roku, nikt ani akceptował, ani przeczył ze świadomością rzeczy. Radca patrzał na Marcina wytrzeszczonemi oczyma i nie poznawał.

— Nie mam .. — mruczał, — nie mam waćpana, wcale nie mam przyjemności...

— Cóż radca znowu wyprawiasz, — zakrzyknęła na niego stara Przepiórzyca, — przecie to nasz Borowicz, Marcinek...

— A prawda — mamrotał Somonowicz, — przecie to nasz Borowicz... Marcinek... — ale patrzył nań wciąż z niedowierzaniem i sromotnem opuszczeniem dolnej wargi. Dopiero po upływie pewnego czasu nagle krzyknął:

— Ba, cóż mi gadacie? Przecie to jest ten smarkaty Borowicz, Marcinek Borowicz, co tu mieszkał!

— To pan radca teraz mię dopiero poznaje...— zaśmiał się przyszły student.

— Ale bo z waćpana tyli koń wyrósł, że ani sposobu. Patrzcież się państwo... Czemuż to znowu mundur zdjąłeś i latasz w cywilnej szacie?

— Alboż to nie czas, panie radco? Skończyłem gimnazyum.

— O, jak mi Bóg miły! — zakrzyknął staruszek. — Gimnazyum skończył. No i cóż teraz — do ojca na wieś walisz?

— Ale gdzież tam — jadę do Warszawy.

— A ty tam po co?

— No, na uniwersytet.

— Jest! Znowu na uniwersytet... Co ci po tem, wal na wieś, zajmij się interesami starego...

— Nie, ja pojadę do Warszawy.

Radca odął bezzębne usta, wytrzeszczył oczy

łącznie w języku rosyjskim; dopuszcza się tylko wyjątek dla korespondencyi z dłużnikami i taksatorami, która tymczasowo, do dnia 1 lipca s. s. 1903 r., może być załatwiana w języku polskim. 2) Od daty ogłoszenia niniejszych przepisów, na posady w rzeczonych towarzystwach kredytowych miejskich mogą być wybierani, a niemniej wyznaczaui tylko ci, którzy znają gruntownie język rosyjski i mogą w nim swobodnie prowadzić korespondencyę. Po rozpoznaniu tego wniosku, komitet ministrów orzekł: „Wniosek ten zatwierdzić“. Car w dniu 27 czerwca s. s. 1897 r. zatwierdził ze swej strony uchwałę komitetu ministrów.

A więc tę nową uchwałę rusyfikacyjną zawdzięczamy ministrowi Wittemu, temu samemu, z którego inicyatywy postanowiono przeprowadzić rusyfikacyę służby kolejowej w Królestwie i powydalano Polaków z wielu posad przy kolejach żelaznych.

Dwa powyższe rozporządzenia: ulga i obostrzenie, rzucają niejakie światło na obecny polityczny stosunek rządu rosyjskiego do Polaków. Widzimy ustępstwa na polu wyznaniowem, za niechano wielu rażących form prześladowania kościoła katolickiego i obsadzono stolice biskupie; ale rusyfikacya zasadnicza idzie dalej swoją drogą. Rząd przeprowadza ściśle różnicę pomiędzy „Polak“ a „katolik“, i ubiegając się o poparcie Watykanu i duchowieństwa katolickiego dla swej polityki w ziemiach polskich, nie wyrzeka się jednak na przyszłość swych zamiarów, streszczających się w t. zw. „odpolszczeniu katolicyzmu“. Pofolgować katolicyzmowi, aby tem łatwiej uporać się z polonizmem, oto program rządu rosyjskiego.

Zgon i pogrzeb ś. p. Kornela Ujejskiego.

Wczoraj w Pawłowie odbył się pogrzeb niezapomnianego proroczego pieśniarza. Telegraficzne relacye, nadane o godzinie 4-tej minut 40 po południu otrzymaliśmy już po zamknięciu dziennika.

Kapliczka, w której leżały drogie zwłoki, — jak telegrafuje nasz korespondent, — cała przybrana była zielenią.

Msze św. odprawiali kapłani łacińskiego i greckiego obrządku od rana nieustannie. — Rzeźbiarz lwowski p. Markowski zdjął szkic wnętrza kapliczki z katafalkiem, również zwłok poety, leżącego w trumnie. Po wyruszeniu z kapliczki przemówił kanonik Skalski, żegnając wieszcza, którego zgon obudził żal powszechny, gdzie tylko biją polskie serca, wyliczał jego zasługi, podnosił miłość ludu wiejskiego i zacny żywot. Przy śpiewie „Echa“ lwowskiego, ktore wykonało *Beati mortui* Mendelsohna, wyruszono do cerkwi. Trumnę ze zwłokami wieśniacy nieśli na ramionch; po nabożeństwie ruszył z cerkwi pochód na cmentarz.

Zjazd na pogrzeb był bardzo liczny. Wśród przybyłych reprezentowane były wszystkie sfery społeczne: arystokracya, mieszczaństwo, szlachta i chłopi. Wydział krajowy reprezentował marszałek hr. Stanisław Badeni, dr. Wereszczyński i dr. Sawczak; miasto Lwów miało swoich przedstawicieli w osobie prezydenta dr. Godzimira Małachowskiego, wiceprezydenta Szajera, oraz siedmiu radnych. Dalej przybyły na pogrzeb deputacye: lwowskiego Koła literacko artystycznego, Towarzystwa dziennikarzy polskich, Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“, „Skały“, „Gwiazdy“, która przywiozła ze sobą sztandar, a której zmarły wieszcz był szczególniejszym protektorem, „Echa“, „Czytelni akademickiej“, Tow. „Szkoły ludowej“, wreszcie w niezmiernie licznym zastępie stawiło się obywatelstwo okoliczne, które ze zmarłym poetą złączone było węzłami osobistej przyjaźni i wieloletniego sąsiedztwa.

Wspaniała pogoda jesienna w połączeniu z typowym pejzażem wsi polskiej tworzyły jakby wymarzone ramki dla tego smutnego i zarazem uroczystego obrzędu. W całym akcie pogrzebowym rozlany był dziwnie poetyczny nastrój. Zwłoki wieszcza w kapliczce, położonej tuż obok dworu, spoczywały na niskim katafalku. Dookoła zwieszały się wieńce. — Twarz poety, majestatycznie spokojna, trochę surowa, jakby ujęta snem, wywierała potężne wrażenie.

Kaplicę otoczył pierścieniem lud wiejski, dziatwa, oraz bractwa cerkiewne i kościelne z chorągwiami.

Na cmentarzu nad otwartą mogiłą przemówił imieniem kraju marszałek hr. Badeni.

Marszałek hr. Stan. Badeni podniósł na wstępie swej mowy, że jakkolwiek zamilkła pieśń Kornela już dawno, przecież pamięć narodu o nim świeższa, niż kiedykolwiek. Zamilkła pieśń, która z miłości poczęta, na wierze oparta, nadziei nie odbiera nam nigdy. Z męczarni narodu mógł powstać duch i geniusz Kornela.

„Jego poezya, — mówił marszałek — jego indywidualność cała, to były wyrazy męczarni i boleści narodu, a w tem jego wielkość, potęga i wieczność, że w tem, co on mówił, to nie mówiła jednostka, ani nawet narodu warstwa, lecz to mówił naród cały i naród to zawsze mówić będzie. Ś. p. Kornel sam przypominał, że poezya nie była dla niego tylko ukochaną sztuką, lecz to było jedno z narzędzi, z którego najczęściej korzystał w pracy narodowej — korzystał z niego najczęściej, ale nie wyłącznie — i dlatego widzimy go w późniejszem życiu, gdziekolwiek zamieszkał na wsi, jak poświęca życie dla pracy narodowej, choć innego już używa narzędzia, jak skarby swego serca poświęca miejscowej ludności wiejskiej. Starał się w praktycznem życiu stwierdzić te ideały, do których dążył w swych pieśniach“.

Tutaj przypomniał mowca, że kiedy powrócił z ławki szkolnej i odwiedził Ujejskiego, rzekł on do niego:

„Pamiętajcie, że trzeba miłować lud, miłować szczerze. a żądać od niego w zamian tylko jednego, tylko miłości ojczyzny! Tu rozumiał, że podnosić lud należy w ten sposób, by łącząc go z innemi warstwami społecznemi, wzmocnić naród cały. To było treścią jego działania i treścią jego poezyi, kiedy mówił: „dwojga skrzydły połączyłbym dalekie a bliskie — jednem kryjąc dwory białe, drugiem chaty niskie“. Wobec dzisiejszych masy zawiści i nienawiści, słowa te dziś balsamem są w naszych stosunkach społecznych, a są zarazem wskazówką, na jakiej drodze stosunki te uzdrowić się dadzą.

„Kiedy się stoi na tym cmentarzu pawłowskim, jakże nie wspomnieć o tem, jak on ukochał ten lud miejscowy? — A czyż trzeba na to dowodu innego nad ten, że on, który miał miejsce otwarte w Panteonie polskim na Skałce, umierając, wyraził życzenie: „Chcę tutaj, między wami, na tym cmentarzu spocząć“ — za to też my, którzy może przypadkowo, ale jednak w ostatnich latach mieliśmy go tu, wśród nas, sercem całem wdzięczni mu jesteśmy, będziemy też, ten grób jego, wspólnie z tymi, którzy mu krwią najbliżsi, kochać i pielęgnować. Będziemy go zdobić kwiatami i z białych dworów i z chat niskich, a kwiaty te nie zwiędną, jak nie zwiędnie miłość w sercach naszych i wdzięczność dla jego pamięci“.

Tutaj przypomniał mowca słowa zmarłego poety, wyrzeczone podczas obchodu jego jubileuszu we Lwowie: „kochajcie Ją nie świątecznie, ale codziennie, trwale i stale“.

„Więc i dziś — mówił marszałek — gdy myślimy jak najgodniej uczcić zmarłego wieszcza, przyrzekamy tu uroczyście, iż będziemy pamiętać o tem, że kazał Ojczyznę kochać nie świątcznie, ale codziennie, rozumiejąc pod tem spełnienie każdego obowiązku, każdego zadania, chociaż tak Jej kochać nie potrafimy, jak on Ją kochał całe życie.

Nad cmentarzem Pawłowskim świeci napis: „Spoczną i wstaną“. Tak! spocznij! spoczuij, bo życie Twe było jednym wielkim trudem dla Ojczyzny. Spocznij, choć nie osiągnąłeś i nie dożyłeś tego, co było treścią Twego życia, Twojej poezyi i Twego natchnienia. Ale wstaniesz, bo żyć będziesz na wieki w wdzięcznych sercach rodaków — wstaniesz, bo pieśn Twa nie zginie nigdy, póki nie umilknie uczucie, które ją wywołało, tak długo też wszędzie, gdzie tylko mowa brzmi, gdzie polskie serca tętnią. Będziemy twojemi słowami wznosić modły „Z dymem pożarów“, ale oraz pamiętać będziemy, żeś nam zostawił akt wiary i nadziei w słowach, które są dla naszego narodu tej wiary i nadziei streszczeniem. Bóg był i jest!“

Przemawiali następnie prezydent Lwowa dr. Małachowski i reprezentant młodzieży akademik Wróblewski. Przemówienia te, dla braku miejsca, odkładamy do jutra.

Po skończonym obrzędzie „Echo“ odśpiewało wśród ciszy „Chorał“, który wywarł potężne wrażenie. Porządek utrzymywała straż pożarna z Radziechowa.

Krakowskie Koło literackie wysłało do p. Romana Ujejskiego następującą depeszę: „Z powodu okrywającego cały naród żałobą zgonu Kornela Ujejskiego Koło artystyczno literackie przesyła rodzinie wielkiego poety wyrazy głębokiego współczucia. *Juliusz Kossak. Michał Bałucki. Władysław Prokesch.*

Od Sokoła krakowskiego wysłany został wczoraj na ręce syna poety telegram następującej treści: Wyrazy szczerego żalu przesyłamy z powodu zgonu wielkiego poety, z czcią powtarzając ostatnie Jego słowa testamentem nam przekazane: Chcecie mieć Polskę, chcecie mieć Ojczyznę wolną i niepodległą, na to jedyna rada: Chciejcie. *Sokół krakowski.*

Z Warszawy dla rodziny poety, na nasze ręce nadeszły następujące telegramy kondolencyjne:

Redakcya *Głosu* przesyła wyrazy głębokiego żalu.

Na równi z Wami tą stratą dotknięci wyrażają serdeczny żal: *Tadeusz Korzon, Jan Karłowicz, Kazimierz Gliński, Andrzej Niemojewski, Józef Potocki, Władysław Jabłonowski, Jan Lemański, Stefan Żeromski, Antoni Lange, Władysław Reymont. Władysław Weryho.*

Lwowskie stowarzyszenia i korporacye żywy brały udział w objawach żalu z powodu zgonu wieszcza.

Stowarzyszenie „Gwiazda“ posiada u siebie portret Tadeusza Rejtana, ofiarowany przez Kornela Ujejskiego z okazyi, gdy członkowie „Gwiazdy“ urządzili w roku 1872 gremialną wycieczkę do Zubrzy, gdzie mieszkał poeta. Uczestnicy wycieczki byli wówczas bardzo serdecznie i gościnnie podejmowani. Na obrazie znajduje się własnoręczna dedykacya Ujejskiego, treści następującej: „Stowarzyszeniu rękodzielników lwowskich „Gwiazda“ ofiarowuje na pamiątkę ten który wierzy, że oni staną kiedyś w obronie świętego hasła: „Bóg i Ojczyzna — własność i rodzina“. Lwów, 15 września 1872 r. *Kornel Ujejski*“.

„Gwiazda“, której ś. p. Kornel Ujejski był długoletnim członkiem honorowym, wysłała do rodziny zmarłego następujący telegram: „Stowarzyszenie rękodzielników lwowskich „Gwiazda“, przejęte do głębi wieścią o śmierci wielkiego pieśniarza i przyjaciela ludu, zasyła czcigodnej rodzinie wyrazy współczucia i ubolewa wraz z nią nad stratą, jaką ponosi całe społeczeństwo polskie. *Walichiewicz Michał*, prezes. *Antoni Lech*, sekretarz“.

Na pogrzeb wysłała „Gwiazda“ delegatów z wieńcem i sztandarem.

Stowarzyszenie „Skała“ z powodu śmierci wieszcza wywiesiło żałobną chorągiew na swym budynku, wysłało telegram do syna Romana. oddało należną cześć wieszczowi podczas ogólnego zgromadzenia członków, wysłało osobną delegacyę ze sztandarem, nadto uchwaliła dyrekcya urządzić żałobne nabożeństwo w kościele św Maryi Magdaleny.

Czytelnia katolicka we Lwowie wysłała następujący telegram: „Czytelnia katolicka we Lwowie niesie hołd piewcy narodowemu, który uczył Ojczyznę po bożemu kochać i korzyć się przed wyrokami Opatrzności; zasyła wyrazy głębokiego smutku i współczucia dla stroskanej rodziny po stracie niewygasłej pamięci ojca“.

Związek Sokołów wysłał do rodziny ś. p. Kornela Ujejskiego telegram tej treści: „Związek polskich Sokołów w ciężkiej żałobie po zgonie twórcy „Chorału“ przesyła rodzinie wieszcza wyrazy gorącego współczucia“. Nadto uchwalono wysłać na pogrzeb deputacyę Związku i wezwano Sokołów kamioneckich do jak najliczniejszego w pogrzebie udziału.

„Sokół“ lwowski wysłał następujący telegram: Ten, którego pieśnią naród nasz modli się najrzewniej, żyje i żyć będzie, dopóki ostatnie polskie usta wyszepcą jego modlitwę. U drogich zwłok wieszcza to nasza jedyna pociecha.

Kasyno miejskie we Lwowie wysłało z powodu śmierci Ujejskiego, swego członka honorowego, telegram kondolencyjny do syna, zarazem uchwaliło zamiast wieńca, złożyć na rzecz szkoły polskiej w Biały trzydzieści złr.

Izba handlowo-przemysłowa we Lwowie na posiedzeniu uczciła pamięć Kornela Ujejskiego. Wszyscy członkowie Izby stojąc wysłuchali pełnego polotu i podniosłego przemówienia, które wygłosił prezes dr. Marchwicki, zawiadamiając zarazem, iż imieniem Izby wyśle telegram kondolencyjny do rodziny wieszcza.

Tow. muzyczne lwowskie wysłało następujący telegram do Pawłowa: Hołd pamięci nieśmiertelnego wieszcza i wyrazy głębokiej żałoby składa Gal. Tow. Muzyczne. Prezes *Andrzej ks. Lubomirski*, dyrektor *Adolf Schwarz*, sekretarz *Stanisław Niewiadomski.*

Stanisławów, 21 września. (Kor. *N. Ref.*) Miasto nasze przybrało żałobną sukienkę. Z wieży ratuszowej, oraz gmachów: Rady powiatowej, Sokoła i Towarzystwa muzycznego im. Moniuszki powiewają żałobne flagi. Wczoraj, na wieść o zgonie Ujejskiego zebrał się Wydział Towarzystwa muzycznego im. Moniuszki na umyślne posiedzenie i uchwalił wysłać natychmiast, na ręce syna wieszcza, telegram kondolencyjny, oraz wziąć udział w nabożeństwie żałobnem, które w tych dniach zostanie odprawione.

Młodzież tutejsza ma zamiar uczcić pamięć Ujejskiego porankiem żałobnym w teatrze.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w **nagłówku dziennika**.

Prenumeratorzy „Nowej Reformy“ abonować mogą **po znacznie dla nich zniżonych cenach**, następujące **trzy** czasopisma:

„Przegląd literacki“,
organ krakowskiego „Związku literackiego“, wychodzący w Krakowie pod redakcyą Kazimierza Bartoszewicza dwa razy na miesiąc w objętości 1½ do 2 arkuszy druku, abonenci *Nowej Reformy* otrzymają w miejscu po **1** złr. kwartalnie; zamiejscowi po **1** złr. **20** ct. Pełna prenumerata tego czasopisma wynosi rocznie **6** złr. w miejscu, a **6** złr. **80** centów na prowincyi.

„Nowe Mody“
ilustrowany dwutygodnik, wychodzący we Lwowie, od 1 października 1896 roku znacznie powiększony, abonenci *Nowej Reformy* **tak miejscowi, jak i zamiejscowi**, otrzymywać mogą po **1** złr. **20** ct. kwartalnie.

Wreszcie dwutygodnik humorystyczny

„Śmigus“
po **90** ct. kwartalnie.

KRONIKA.

Kraków, 22 września.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro w czwartek 23 b. m. o godzinie 5 po południu. Na posiedzeniu tem załatwioną ma być nader ważna sprawa organizacyi miejskiego biura wodociągowego. Ze względu na doniosłość sprawy należy się spodziewać, iż członkowie Rady zbiorą się na posiedzenie licznie i wcześnie.

Wykłady uniwersyteckie dla kobiet. Wydział Stowarzyszenia nauczycielek pragnąc ułatwić nabycie wyższego wykształcenia nauczycielkom, pracującym w szkołach publicznych, wniósł do senatu akademickiego uniwersytetu Jagiellońskiego prośbę o urządzenie osobnych wykładów na wydziale filozoficznym. Za zezwoleniem ministerstwa oświaty z dnia 17 lipca b. r. w półroczu zimowem 1897/8 następujący profesorowie oświadczyli gotowość do tych wykładów:

1) Literaturę polską XIX wieku wykładać będzie prof. dr. hr. Tarnowski w poniedziałki i czwartki od godz. 4 do 5 po południu w sali Nr. 66, tygodniowo godzin dwie.

2) Estetykę sztuki wykładać będzie prof. dr. ks. Pawlicki w piątek od godz. 6 do 7 wieczorem w sali Nr. 62, tygodniowo godzinę jednę.

3) Kosmografię wykładać będzie prof. dr. Szwarcenberg Czerny w piątek od godz 5 do 6 po południu w sali Nr. 41, tygodniową godzinę jednę.

4) Wykładów osobnych z literatury niemieckiej XVIII i XIX wieku prof. dr. Creizenach miewać nie będzie, ale ponieważ w tem półroczu wykłada literaturę niemiecką XVIII wieku i to w godzinach popołudniowych, przeto panie nauczycielki, życzące sobie uczęszczać na te wykłady, zapisać się na nie mogą. Odbywać się zaś będą w poniedziałki, wtorki i czwartki od godz. 3 do 4 po południu w sali Nr. 39, tygodniowo godzin trzy.

5) Również osobnych wykładów z historyi sztuki prof. dr. hr. Mycielski miewać nie będzie, ale że odbywają się one w godzinach popołudniowych, przeto panie nauczycielki, życzące sobie uczęszczać na te wykłady, zapisać się na nie mogą Prof. Mycielski wykładać będzie: a) dzieje malarstwa we Flandryi w poniedziałki, wtorki i środy od godz. 3 do 4 południu w sali Nr. 43, tygodniowo godzin trzy; b) renesans w Polsce we czwartki i piątki od godz. 3 do 4 po południu w tejże sali, tygodniowo godzin dwie.

6) Historyę powszechną XIX wieku wykładać będzie dla pań nauczycielek docent dr. Czermak we wtorki i soboty od godz. godz. 5 do 6 po południu w sali Nr. 33, tygodniowo godzin dwie.

Wpisy na te wykłady uskutecznić należy u dziekana wydziału filozoficznego prof. dra Karlińskiego w *Collegium novum* w kancelaryi dziekańskiej Nr. 55 i za jego wyjątkowem pozwoleniem w dniach 25 (sobota) i 27 (poniedziałek) b. m. od godz. 4½ do 6 po południu, a dnia 26 (niedziela) od godz 10 do 12 przed południem, a następnie złożyć w kwesturze uniwersytetu przypadające za te wykłady najmniejsze czesne.

Z Izby sądowej. *(Tajemnicza śmierć).* Przed trybunałem orzekającym, któremu przewodniczył p. radca Pogorzelski, stanął onegdaj Michał Bełza, liczący lat 32, pomocnik woźnego sądowego, żonaty i ojciec czworga dzieci, obwiniony o występek z § 373 u. k. Prokuratorya obwiniła oskarżonego o to, że mając w domu nabity rewolwer, zaniedbał zachowania należytych środków ostrożności, co spowodować mogło niebezpieczeństwo dla życia i zdrowia ludzkiego i rzeczywiście dnia 22 marca r. b. stało się powodem śmierci Chaima Steinhardta. W dniu tym Steinhardt przyszedł w odwiedziny do mieszkania Bełzy, gdzie zastał żonę jego, Karolinę, dwóch synków jego, 7 letniego Władysława i 4 letniego Teofila, w kuchni zaś była służąca, Marya Bzikot. Gdy żona Bełzy z domu na chwilę wyszła, służąca słyszała, jak mały Teofil zapytał: „co to jest?“, a za chwilę padł strzał. Wszedłszy do pokoju zastała Steinhardta leżącego na ziemi.

Oględziny sądowe stwierdziły obrażenie strzałem rewolwerowym, co sprowadziło krwotok, a w następstwie śmierć. Kulę znaleziono w mózgu, rewolwer zaś, którego jedna lufka była wystrzelona a cztery nabite, w szufladzie komody.

Obwiniony Michał Bełza tłómaczy się, że rewolwer leżał zawsze w szufladzie, przykryty papierami, szuflada była na klucz zamykaną, a klucz nosił przy sobie. Tego dnia wyjątkowo pozostawił klucz żonie, która z komody wyjąć miała pewną kwotę pieniędzy. Karolina Bełzowa oświadcza, że po wyjęciu pieniędzy klucz schowała za postumentem zegarka, stojącego na komodzie, skąd ktoś musiał go wyjąć i szufladę otworzyć.

Trybunał uznał oskarżonego niewinnym i od oskarżenia go uwolnił, ponieważ nie zostało stwierdzonem i nie nabrano przekonania, iż Bełza, wręczając klucz żonie, mógł był przewidzieć następstwa zdolne sprowadzić niebezpieczeństwo dla życia lub zdrowia ludzi. Nadto, według orzeczenia lekarzy, nie jest wykluczonem, że Steinhardt mógł był sam się zastrzelić, manipulując nieostrożnie rewolwerem.

Kuchnia akademicka zostanie otwartą dnia 1 października b. r. Koledzy, pragnący się stołować w kuchni, zechcą zawczasu nabywać bilety na obiady w biurze Tow. wzaj. pomocy uczniów uniw. Jagiell. w Coll, nov, sala IV (od 2—4 po popołudniu. *E. Bobrowski*, prezes.

Zarząd Tow. wzajemnej pomocy uczniów uniw. Jagiell. rozpoczął dnia 20 b. m. urzędowanie po wakacyach i urzęduje codziennie od godz. 2—4 w Coll. nov. sala IV.

Odezwa. Zarząd Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego przypomina przy początku roku szkolnego wszystkim przyjaciołom młodzieży, iż celem wspomnianego Towarzystwa jest nie ienie materyalnej pomocy niezamożnym i biednym akademikom. Zwracamy się przeto do wszystkich, którzy sympatyzują z naszemi celami, aby zechcieli popierać je, wpisując się na członków wspierających naszego Towarzystwa. Wkładka członka wspierającego wynosi *minimum* 1 złr. 50 ct. rocznie. Specyalnie zaś zwracamy się do byłych akademików, którzy mieli sposobność osobiście zetknąć się z biednymi akademikami, jak również do tych, którzy niegdyś korzystali z naszego Towarzystwa, a dziś w korzystniejszych warunkach się znajdują. - Biuro Towarzystwa mieści się w Coll. nov., sala IV (od 2 do 4 po południu). *E. Bobrowski.*

Z powodu pożaru w parku Jordana otrzymujemy od poważnych obywateli następujące pismo: Wielkie zastępy publiczności zgromadziły wczoraj w miejskim parku dra Jordana zgliszcza budynku, w którym przechowywano cały zbiór przyrządów gimnastycznych i przyborów do gier i zabaw dla młodzieży. Wszystko, co przez szereg lat zgromadził założyciel parku własnem staraniem i własnym a znacznym nakładem, uległo zupełnemu zniszczeniu. Mimo woli nasuwa się myśl, czy na stracie katastrofą wywołanej nie ucierpi instytucya powołana do życia energią, zapobiegliwością i kosztem jednego człowieka. Sądzimy, że instytucya parku stała się potrzebą naszego społeczeństwa, które powinno obecnie wyręczyć prof. Jordana i własnym kosztem wynagrodzić straty parku, a dobro ogółu Krakowian. O ile wiemy, zajmuje się wydział Towarzystwa „Harmonii“ urządzaniem dalszych koncertów popularnych z przeznaczeniem dochodu na sprawienie zniszczonych pożarem przyrządów. Jest to akcya doraźna, która nie wyłącza współdziałania kraju, miasta i całego naszego społeczeństwa, aby w pełnym utrzymać rozwoju i utrwalić istnienie instytucyi, którą Kraków chlubić się może wobec zagranicy.

Z teatru. P. Marya Przybyłkówna, utalentowana artystka teatru łódzkiego, zaangażowana na scenę tutejszą, przybyła do Krakowa i wystąpi po raz pierwszy jutro w „Walce motyli“ Sudermanna jako Rózia.

Pochlebne nad wyraz głosy prasy warszawskiej i rozgłos uznania, jakie młoda artystka talentem swoim zdobyła sobie w teatrze łódzkim, zainteresują niewątpliwie publiczność krakowską, która tak chętnie popiera i otacza uznaniem każdy nowy talent. Zainteresowanie to będzie tem większe, że szczupły personal kobiecy naszego teatru potrzebował odświeżenia po ubytku pań Morskiej i Sznage.

Krakowski klub cyklistów urządza na zakończenie bieżącego sezonu sportowego w sobotę dnia 25 b. m. wyścigi na szosie mogilskiej. Biegów będzie trzy. Bieg pierwszy t. zw. „zamknięcia sezonu“ na 20 klm, bieg drugi t. zw. „starszych“ na 5 klm. i bieg trzeci t. zw. „pocieszenia“ na 10 klm. dla tych, którzy w tym roku żadnej pierwszej nagrody nie otrzymali. Biegi pierwszy i drugi otwarte są dla wszystkich polskich galic. cyklistów, bieg trzeci tylko dla członków klubu. Do każdego biegu po trzy nagrody honorowe, wkładka 2 korony, dla członków klubu 1 koronę. Początek o godz. 3½ po południu, start i meta przy 4 tym słupku kilometrowym w Czyżynach. Zgłoszenia do 24 b. m. włącznie przyjmuje drugi kapitan p. Tadeusz Wierzbicki, Kraków, ulica Kopernika l. 25. Oczekiwany liczny udział cyklistów okolicznych.

Żądania urzędników. Z Wiednia donoszą: Centralny wydział Związku urzędników państwowych w Austryi powziął na ostatniem swem posiedzeniu następujące uchwały:

1) Ciągłe pogorszanie się stosunków finansowych urzędników państwowych i potęgujące się niejasne pogłoski o losie ustawy, dotyczącej regulacyi ich płac wymagają energicznego wystąpienia Związku urzędników państwowych. To też należy zawiadomić p. prezydenta ministrów za pomocą memoryału o rozpaczliwem położeniu urzędników państwowych, z prośbą, aby niezwłocznie i bez względu na zamierzone przedłożenia, przedstawił uchwaloną w roku zeszłym ustawę o podwyższeniu płac do najwyższej sankcyi. Memoryał ten mają doręczyć delegaci wszystkich Związków urzędników państwowych, ażeby w dobitny sposób okazać całą prawdę położenia i niemożebność dalszego zwlekania.

2) Na liczne żądania ma się wnieść do ministerstwa skarbu prośbę, ażeby w porozumieniu z innemi ministerstwami zmniejszyło kaucye służbowe urzędników i zechciało udzielić jak najprędzej zezwolenia na utworzenie Związku kaucyjnego.

3) Będzie uchwalone przedstawienie państwowemu ministerstwu wojny i ministerstwu obrony krajowej, umotywowanej prośby w sprawie właściwszego i odpowiedniego ich godności obejścia się z powołanymi do służby wojskowej urzędnikami państwowymi.

Nadto uchwalono odbywać częstsze zebrania kółek urzędników i postanowiono na zamkniętych zebraniach omawiać, o ile można częściej, wszystkie sprawy stanu urzędniczego.

Zmarli. W Narolu zmarł Henryk Charewicz, urodzony w roku 1816. Zmarły pochodził ze staropolskiej rodziny; w r. 1831 jako młodzieniaszek zaciągnął się w szeregi wojsk polskich. Rok 1846 pamiętał przez całe życie, gdyż napadnięty we dworze w Rzepienniku, silnie pobity, cudem prawie został uratowany.

Mikołaj Głębicki, Galicyanin, artysta-malarz, uczeń krakowskiej szkoły sztuk pięknych, wiele niegdyś obiecujący twórca znanych obrazków rodzajowych i dobrych portretów, zmarł w Wilnie.

Ks. Adam Mickiewicz, w Potrzebysku pod Berdyczowem, zmarł w 57 roku życia, a 25 kapłaństwa.

W magistracie lwowskim zaprowadzoną zostanie na zimę jednorazowa służba dla urzędników. Urzędować oni będą od godz. 8 do 2.

Sezon operowy we Lwowie rozpoczyna się z początkiem stycznia. Zamierzony repertoar: „Livia Quintilla“, „Goplana“, „Tannhaüser“, „Lohengrin“. Z artystów śpiewać będą pp.: Heller Olszewska, Arklowa i Klamrzyńska, oraz pp.: Floryański, Bandrowski, Górski i Jeromin.

Sezon operowy w Warszawie rozpoczyna się 9 października. „Goplana“ wystawioną będzie w połowie grudnia, z p. Korolewiczówną w roli tytułowej.

Oberwanie się góry. Pod Ostrym Garbem, w Janowie koło Lwowa, oberwała się onegdaj górach zasypała pracujących przy kopaniu kamieni dwó i robotników. 75-letni Antoni Tyndyk został przywalony przez obrywające się kamienie tak silnie, iż poniósł śmierć na miejscu. Drugi, 20 letni Bordziński, uszedł szczęśliwie z życiem, odnosząc tylko silne rany. Został on zasypany piaskiem i ziemią do pasa pod dwoma kamieniami, po dwa metry długiemi, które zsuwając się, utworzyły dach nad jego głową. To go ocaliło. Kiedy ludzie z miasteczka nadbiegli na pomoc, Bordziński prosił, aby najpierw wzięli się do odkopania Tyndyka, bo on, chociaż bardzo przygnieciony i potłuczony. wytrzyma, dopóki nie odkopią Tyndyka. Niestety Tyndyka wydobyto już nieżywego.

Pożary. W gminie Szare, w pow. żywieckim, zgorzało 7 zagród włościańskich wraz z zapasami. Szkoda znaczna.

W Protesach, w powiecie żydaczowskim, pożar zniszczył 8 zagród włościańskich; szkoda obliczona na 6000 złr., w części tylko ubezpieczona.

Umorzona sprawa. Pan St. Tarnawski, były śpiewak opery, przeciw któremu prokuratorya państwa wdrożyła wstępne dochodzenie za rzekome popełnienie zbrodni przez uwiedzenie, został dla braku podstaw i dowodów, postanowieniem sędziego śledczego uwolniony, a śledztwo wstępne zupełnie wstrzymane.

Kara śmierci. Sprawozdawca nasz z procesu wadowickiego o morderstwo pisze nam o ostatnim dniu rozprawy:

W uzupełnieniu telegramów moich donieść jeszcze musze parę szczegółów z dzisiejszej rozprawy. Ławie przysięgłych postawił trybunał 19 pytań głównych, 4 dodatkowe i 11 wynikowych; 15 pytań głównych odnosi się do osk. Włodarskiego, a 4 do osk. Stacha. Przemowa zastępcy prokuratora dra Wyrwalskiego, tudzież zwięzłe, treściwe a piękne

---

i ruszył w swój pochód z kąta w kąt stancyjki. W czasie tej rozmowy z za portyery ukazała się panna Konstancya. Borowicz wyciągnął do niej rękę z serdecznym uściskiem. Panisko, zestarzałe już zupełnie, szepnęło swoje: — a, powinszować... — i zasiadło w kącie izby do roboty na drutach. Od czasu do czasu panna Konstancya rzucała okiem na barczystą postać Marcina z wyrazem wielkiego smutku. Wszystko na ziemi krzewiło się, mężniało, szło do kadś z furyą w życie, oprócz niej, oprócz niej jednej, co wrosła w swe miejsce niby drzewo, niby drzewo próchniejące. Z sąsiedniego pokoju wysunął się młody Przepiórkowski, łysy już, jak kolano, przywitał się z Marcinem i siadł w drugim kąciku. Stara Przepiórzyca, zarządziwszy, jakie imbryki mają być przystawione, wróciła do pokoju i rzekła:

— O nas to już wiesz pewno, Marcinek?

— Cóż ja mam wiedzieć?

— No, jakto? Że nam stancyę zamknęli?

— Pierwsze słyszę!

— Tak, tak! Kriestoobradnikow wezwał mię do siebie przed dwoma tygodniami i zapowiedział, żebym sobie kosztów oszczędziła, bo on nam stancyi trzymać nie da, niby katoliczkom. Od tego, powiadał, będą specyalne Moskiewki, a następnie jakieś tam internaty.

— Czy podobna? — rzekł Marcin, szczerze zmartwiony.

— Już my nawet sprzedali, co się dało: stoły, krzesła, lampy. Szukamy mniejszego lokalu, bo po cóż nam taka buda?

Staruszka otarła łzę bezwiednym ruchem, jakby spędzała muchę. (Dok. nast.)

przemowy obrońców dra Biegańskiego i dra Korna zabrały przeszło trzy godziny czasu.

Osk. Włodarski i teraz powiedział słów kilka na swoją końcową obronę. Mówił więc, jak on to ciężko w Wiedniu na chleb pracował, że sobie szklanki wina odmawiał, że więc jest niewinnym, bo gdyby był przy morderstwie Kohna, którego nie popełnił, zabrał, jak mu oskarżenie zarzuca, tyle pieniędzy, nie byłby potrzebował w Wiedniu ciężko pracować i oszczędzać.

Po wyczerpującem i dokładnem przedstawieniu sprawy przez przewodniczącego p. radcę Schätzla, przysięgli po przeszło godzinnej naradzie wydali werdykt w każdym kierunku obu oskarżonych jednogłośnie potępiający. Na podstawie tego werdyktu i wniosku prokuratora na ukaranie śmiercią obu oskarżonych, trybunał po dłuższej naradzie wydał wyrok, skazujący tak osk. Włodarskiego, jak i osk. Stachę na karę śmierci przez powieszenie i to w ten sposób, że kara najpierw na osk. Stasze, następnie na osk. Włodarskim ma być wykonaną.

Wyrok nie sprawił na osk. Włodarskim żadnego wrażenia. Na zapytanie, czy wyrok przyjmuje, odpowiedział głosem pewnym, że choć jest niewinnym, wyrok przyjmuje, i rozpoczął zwykłe swoje opowiadanie, że rozprawa tak była przeprowadzoną, aby go skazać na karę śmierci. Na osk. Karolu Stacho wyrok pozostał nie bez pewnego wrażenia. Wyroku nie przyjmuje, gdyż spodziewał się lżejszego wymiaru kary, albowiem w niczem czynnego nie brał udziału i do wszystkiego, co zrobił, zupełnie się przyznał.

Tak więc zakończyła się żmudna ośmiodniowa rozprawa, a pokrzywdzona tyloma zbrodniami ludzkość otrzymała słuszne i zupełne zadosyćuczynienie.

Kółko rolnicze w Dolinie podnosi się raźnie i liczy obecnie 80 członków, przeważnie mieszczan obrz. łac., którym przoduje proboszcz miejscowy ks. kan. Hipolit Zaremba. Obywatelską opieką i pomocą otacza Kółko rolnicze w Dolinie także adwokat dr. Józef Dobrowolski, zaś w ciągu lipca i sierpnia r. b. wygłaszał odczyty także dr. Józef Pawłowski, obecny dyrektor niższej szkoły rolniczej w Kobiernicach. Kółko zamierza założyć sklepik chrześcijański, zwłaszcza gdy Dolina posiada nad 10.000 mieszkańców, a oprócz starostwa, sądu, urzędu salinarnego, 2 szkół wydziałowych w mieście, także wiele inteligencyi obu obrządków.

Przygodne wiersze Pola i Ujejskiego. W albumie p. Zofii Komorowskiej we Lwowie znajduje się wiersz Wincentego Pola i odpowiedź nań Kornela Ujejskiego. Pierwszy wiersz z lipca 1858 r. brzmi:

Człowiek bez sumienia,
Karczma bez podsienia,
Bez kozery karta,
Bez klinów koszula,
A Polska bez króla
I grosza nie warta.

Takieto przysłowie
Miewali ojcowie.

Kto przypowieść złożył,
Gdyby dzisiaj ożył,
Możeby dołożył
Prawdę, biorąc szczerze:
„A niech licho bierze
Przyjaźń na papierze.“

Kornel Ujejski odpisał nań:

Kościół bez frymarki,
A bez jarzem karki,
A na każdym grzbiecie
Dostatnia koszula,
Republika w świecie,
Z Chrystusem za króla,
A kanclerzem Polska
Wielka, Apostolska!

To wchłaniam pragnienie
W moje pokolenie.

* * *

Czasem wiele warta
I albumu karta,
Jeśli dobrej Zosi,
Co o wierszyk prosi,
Można życzyć szczerze,
Choćby na papierze.

Niechże Cię od troski
Chroni anioł boski,
A Ty łaskę cudu
Wypłacając miarką,
Bądź we wsi dla ludu
Matką i lekarką.
Niech Ci spłynie życie
Gwiazdą na błękicie.

Teatr popularny w Warszawie. Czytamy w *Kur. Por.*: „Jak się dowiadujemy, hr. Ronikier, który już dał się poznać, jako autor dramatyczny, otrzymał pozwolenie władzy na urządzenie w Warszawie stałego teatru prywatnego pod nazwą „teatr popularny“. Kierownikiem literackim tego teatru będzie p. Kazimierz Zalewski. Nowa dyrekcya wchodzi już w umowy z artystami.“

Czytelnie ludowe w Królestwie. Z Warszawy donoszą, iż kwestya polskich czytelni ludowych została ostatecznie rozstrzygniętą. Na wniosek kuratora okręgu warszawskiego postanowiono zakładać po gminach czytelnie, na które kuratoryum przeznacza po 30 rubli na każdą czytelnię. Wyznaczony dla wyboru książek dla czytelni profesor Wierzbowski wybrał około 120 dziełek polskich, przeważnie tanich wydawnictw ludowych.

„Czy istnieje wasserpolnisch?“ To pytanie stawia hakatystyczna *Kattowitzer Ztg.* i odpowiada na nie potakująco, przytaczając w dosłownem brzmieniu nędzną ramotę p. t. „Jabtykoż i bahor“, którą sfabrykował niejaki H. Mondro z Mikołowa. Jest to niegodziwe i w najwyższym stopniu trywialne tłómaczenie poematu niemieckiego A. Nachbara, a język tego tłómaczenia jest żywcem wzięty ze znanych nędznych ramot dra Hasego. Lud śląski, ani nikt w Polsce tak nie mówi. Że tam jakiś marny wierszorób ułożył sobie powiastkę, naszpilkowaną słowami, przerobionemi z niemieckiego, nie można przecież wydawać sądu o językn ludu górnośląskiego, którego skarbiec mowy ojczystej zawiera jeszcze prawdziwe perły skargowskich słów i zwrotów. Tem samem prawem, jak to uczyniła *Kattowitzer Ztg.*, moglibyśmy sfabrykować niemiecki wiersz w tym guście, naszpilkowany słowami, przejętemi z polskiego i powiedzieć: oto „wasserdeutsch!“ — Trzeba pamiętać, że kij ma dwa końce.

Znak czasu. W pismach poznańskich czytamy teraz często podobne wiadomości: P. Czesław Dziembowski sprzedał komisyi kolonizacyjnej wieś rycerską Podlesie Górne; p. Bartkowiak, na Wildzie, nabył od Niemca Kissa grunt przy ulicy Różanej; p. Biliżewski sprzedał Niemcom wieś Miłosławice; p. Kadziszewski, kupiec w Śmiglu, nabył od Niemki, p. Muskat, kamienicę wartości 25.000 marek; p. Paliszewski sprzedał Niemcom 3000 morgów lasu; gospodarz Wachowiak nabył gospodarstwo objętości 30 morgów od Niemca Splittra itd. itd.

Szlachta traci, lud i mieszczaństwo pracą i oszczędnością mnoży majątek narodowy.

Wdowy po głośnych Francuzach. Jeden z paryskich dziennikarzy ogłasza ciekawe dane o sposobie życia wdów po znakomitych mężach francuskich. Na pierwszym planie stawia panią Mac Mahon, wdowę po marszałku i drugim prezydencie rzeczypospolitej francuskiej. Pogardziła ona ofiarowaną jej przez rząd pensyą, posiada bowiem dostateczne środki do życia. Pani Mac Mahon przepędza zimę w pałacu swoim w Paryżu przy Rue de Bellechasse, latem zaś przebywa na zamku w Loiret, obracając się wyłącznie w kołach najznakomitszych rodzin rojalistycznych. — Pani Carnot, wdowa po zamordowanym prezydencie, usunęła się zupełnie od świata, przyjmuje tylko w wyjątkowych razach wizyty książąt i innych dystyngowanych osób. Wystawiła sobie w swoim domu kaplicę, w której stale się modli, rozmyślając nad nieszczęśliwym losem swego męża. Pani Carnot również nie przyjęła pensyi państwowej. — Do wdów, których życie zasłynęło chwalebnemi czynami, zaliczyć należy wdowę po historyku Michelecie. — Żyje ona wprawdzie w odosobnieniu, jest jednak niezmordowaną w wydawnictwie dzieł, których spory zasób pozostawił w manuskrypcie zmarły historyk.— Niemniej czynną jest pani Aleksandrowa Dumas, która całemi dniami wertuje manuskrypta po swoim mężu, niestety nie ogłasza drukiem pozostałości wielkiego dramaturga. — Prześciga ją pod tym względem jeszcze pani Gounod, wdowa po kompozytorze, która nie pozwala nawet na wystawianie kompozycyj mistrza, mogących mu przynieść niespożytą sławę. — Małżonka „wielkiego Francuza“ przepędza większą część roku w „La Chesnaye“, gdzie Lesseps umarł. Pobiera ona od Towarzystwa kanału sueskiego 120.000 franków rocznie. — Wdowa Pasteur'a wreszcie żyje w tym samym instytucie, w którym umarł słynny lekarz i który też nosi jego nazwisko. Pensya jej roczna wynosi 25.000 franków.

Repertoar teatru miejskiego.

We czwartek 23 września: „Walka motyli“ *(Die Schmetterlingschlacht)*, komedya w 4 aktach Hermana Sudermana (po raz 8).

W piątek 24 września: „Rewizor z Petersburga“, komedya w 5 aktach N. Gogola (po raz 3). Przedstawienie popularne.

W sobotę 25 września: „Wesele Fonsia“, krotochwila w 3 aktach R. Ruszkowskiego (nowość).

W niedzielę 26 września: „Wesele Fonsia“, krotochwila w 3 aktach R. Ruszkowskiego (po raz drugi).

Dział ekonomiczny.

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie odbyła wczoraj posiedzenie, na którem obecni byli: delegat p. Laskowski i poseł Izby dr Rappoport. Przewodniczył prezes, p. Mendelsburg.

Po przyjęciu protokółu z ostatniego posiedzenia Izba, na wniosek prezydyum, uchwaliła kwotę złr. 2 000, jako fundusz na druk sprawozdania o stanie handlu i przemysłu w okręgu Izby za r. 1897. Podobne sprawozdania wydawane będą corocznie.

Następnie przystąpiła Izba do proponowania przyszłych asesorów sądów handlowych, tak zwanych sędziów obywatelskich *(Laienrichter)*. Po otrzymaniu odnośnego wezwania od sądów, Izba wybrała podkomitet, który ułożył listę kandydatów, na podstawie której odbył się wczoraj wybór kartkami.

Dla sądu handlowego w Krakowie, przy którym fungować będzie 15 asesorów z pomiędzy kupców i przemysłowców samodzielnych, 5 zaś zpomiędzy funkcyonaryuszów, zaproponowała Izba podwójną liczbę kandydatów, z których wyboru i mianowania dokona sąd. Jako kandydaci wybrani zostali: *a)* kupcy samodzielni: Józef Bielak Juliusz Epstein, Herman Fritsch, Juliusz Grosse, Józef Jawornicki, Alfred John, Jan Kwiatkowski, Henryk Schwarz, Stanisław Szarski, Zygmunt Mendelsburg, Zygmunt Szancer, August Raczyński, Maurycy Dattner, August Porębski, Józef Falter, Wiktor Suski, Jakób Judkiewicz, Jan Fedorowicz, Zygmunt Resch, Maksymilian Ehrenpreis, Ignacy Sobolewski, Władysław Kaczmarski, Eustachy Chronowski, Leon Zieleniewski, Wacław Anczyc, Eugeniusz Heller, Bernard Liban, Bernard Wachtel, Aleksander Rittermann Jan Fischer; *b)* funkcyonaryusze: Wilhelm März, Zygmunt Przeworski, Adolf Hubaczek, Franciszek Kröbl, Ignacy Bober, Franciszek Maryewski, Julian Bereźnicki, dr Adam Prażmowski, Bolesław Woysym Antoniewicz i Mieczysław Sędzimir.

W dalszym ciągu wybrano dla Rzeszowa 8, dla Tarnowa 17, dla Nowego Sącza 9, dla Jasła 8 i dla Wadowic 8 kandydatów na asesorów sądów handlowych.

Do komisyi, mającej ułożyć regulamin obrad Izby i regulamin sądów polubownych, których potrzebę silnie zaakcentowano, wybrani zostali pp.: dr Binder, Kwiatkowski, Szancer, Dattner, Judkiewicz.

Imieniem komitetu kuratoryi szkoły stolarskiej w Kalwaryi zdał sprawę p. Dattner. Komitet zwiedzał szkołę, którą otwarto dnia 16 b. m. Piękny gmach wystawiono kosztem kraju, nauczyciele i fundusze są, — brak jednak dostatecznej ilości uczniów. Jest nadzieja, że stolarze kalwaryjscy przełamią niechęć i obawę przed rzekomą konkurencyą szkoły i zrozumieją, że istnieje ona dla ich dobra. Sprawozdawca uważa za stosowne ustanowienie stypendyów dla czeladników stolarskich, którzyby chcieli w szkole tej wykształcenie swoje fachowe uzupełnić i udoskonalić.

P. dr Wilhelm Binder postawił dwa nagłe wnioski, w których poruszył kwestye ważne i dla naszego kraju nader doniosłe. Mianowicie wywóz nierogacizny i dowóz mięsa do Wiednia. Zaznaczywszy przeszkody, jakie z powodu przepisów policyjno weterynaryjnych utrudniają wywóz nierogacizny z kraju (n. p. na Morawę zabroniono dowozu z 50 powiatów Galicyi!), wniósł wybór komisyi, którąby nad sprawą tą się zastanowiła i przedstawiła Izbie wnioski odpowiednie. Wniosek przyjęto, a do komisyi wybrano wnioskodawcę oraz pp. Biechońskiego, Seelinga, Mandla i Szancera. — W drugim wniosku zaznaczył p. Binder w jaki sposób dzieje się, że mięso galicyjskie na targowicę St. Marx w Wiedniu dostaje się o 24 godzin później od innych, oraz podniósł inne trudności, które konkurencyę galicyjską czynią wprost niemożebną. Sprawę oddano pod opiekę obecnego na posiedzeniu posła Rappoporta, który przyrzekł zająć się nią i pomyślnie załatwić.

Po wyczerpaniu porządku dziennego przewodniczący zamknął posiedzenie.

Z targów zbożowych. Kraków, d. 21 września. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 10·30 do 11·70. Pszenica węgierska od —·— do —·— Żyto od 7·50 do 8·67. Żyto węgierskie od—·— do —·—. Jęczmień od 6·35 do 7·85. Owies z opłatą akcyzową od 6·80 do 7·60. Groch od 7·— do 10·—. Tatarka od 7·— do 8·—. Proso od 5·50 do 6·—. Fasola od 8·— do 12·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 2·60 Słoma od —·— do 2.—. Koniczyna na paszę od —·— do 2·80. Ziemniaki za hektolitr nowe od 2.20 do 2·40. Jaja za kopę od 1·10 do 1·40. Masło za garniec od 2·75 do 3·45. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 82·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 62·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do —·—. Rzepak zimowy od —·— do —·—. Rzepak jary od —·— do —·—. Kapusta w głowach za kopę od —·— do —·—. Mak od —·— do —·—.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx). Na wczorajszy targ (21 b. m.) zapowiedziano 8499 a przypędzono 8140 świń. Z tego było 4629 świnek i 3511 węgierskich świń tucznych. Płacono za kilogram żywego zwierzęcia: wyborowe po 52 ct. do 52½ ct., wyjątkowo po 53 ct., średnie i stare po 49 ct. do 51 ct., lekkie po 45 ct. do 48 ct., świnki po 34 ct. do 44 ct., prosięta po — ct. do — ct. za parę, bez podatku spożywczego. Tendencya: stała.

Telegramy.

(Telegramy prywatne „N. Reformy“ i Biura korespondencyjnego).

Wiedeń, 22 września. *Wiener Ztg.* ogłasza: Radca sądowy Gebauer w Strzyżowie mianowany radcą sądu krajowego dla Rzeszowa.

Nauczyciel szkół ludowych Łuszczyński mianowany rzeczywistym nauczycielem państwowej szkoły realnej we Lwowie, a suplent gimnazyalny Karol Nittman mianowany profesorem seminaryum nauczycielskiego we Lwowie.

W etacie galicyjskiego zarządu salin mianowani: radcami górniczymi starsi zarządcy salin: Machowicz, Wittemberski, Nigryn i sekretarz finansowy Nechay; starszym zarządcą zarządca materyałów Tarchalski; wreszcie starszymi zarządcami, zarządcy: Dietze, Windakiewicz, Mazurkiewicz, Zaworski, Kamiński, Cehak.

Wiedeń, 22 września. *Fremdenblatt* dowiaduje się z kół parlamentarnych, iż poseł Szajer, skazany za obrazę majestatu, został ułaskawiony i od wszelkich następstw prawnych wyroku uwolniony.

Budapeszt, 22 września. Król rumuński podejmowany będzie w Budapeszcie z temi samemi honorami i z taką samą uroczystością, jak cesarz Wilhelm.

Berlin, 22 września. *(Pryw.)* Marschall ma zostać ambasadorem w Konstantynopolu, a podsekretarz stanu w urzędzie spraw zagranicznych Rothenhan obejmie poselstwo w Waszyngtonie. Ostateczna jednak decyzya co do tych nominacyj nastąpi dopiero po powrocie cesarza Wilhelma do Berlina.

Paryż, 22 września. Tutejsze wydanie *New-York Herald'a* zaprzecza, na podstawie informacyj, zasięgniętych w Waszyngtonie, doniesieniu *Temps'a* z San Sebastian o rzekomej rozmowie posła Stanów Zjednoczonych z hiszpańskim ministrem spraw zewnętrznych ks. Tetnanu.

Paryż, 22 września. Ambasada hiszpańska zaprzecza wiadomości o obsadzeniu miejscowości Manaqui i Vequerio przez powstańców kubańskich, jak również pogłoskom o tem, jakoby Hiszpania zamierzała opodatkować swoje pożyczki zagraniczne lub wypłacać kupony w pesetach.

Madryt, 22 września. Najwyższa rada wojenna skasowała wyrok, skazujący Sempau'a, z powodu błędów w procedurze.

Zapewniają, że minister Reverter zamierza podać się do dymisyi, ponieważ królowa regentka nie chce podpisywać dekretów ministerstwa skarbu, dopokąd Reverter jest ministrem.

Petersburg, 22 września. *(Pryw.)* Na dyplomatycznego agenta przy dworze negusa Menelika przeznaczono Własowa, który wyjedzie z Odessy do Entoto w przyszłym miesiącu. Towarzyszyć mu będzie orszak, złożony z kilkunastu osób, pomiędzy któremi znajdować się będzie trzech oficerów rosyjskich. Oficerowie ci powrócą do Rosyi w połowie przyszłego roku.

Petersburg, 22 września. Rezultat żniw w Rosyi jest w ogólności zadawalniający. Potrzeby gubernij, nawiedzionych nieurodzajem, pokryte być mogą zbiorami gubernij, w których żniwa wypadły pomyślnie.

Konstantynopol, 22 września. *(Pryw.)* Preliminarya pokojowe ratyfikowano.

Konstantynopol, 22 września. Niektórzy z ambasadorów otrzymali znów listy z groźbami, pochodzące prawdopodobnie od członków komitetu armeńskiego. Możebnem jest także, iż rozchodzi się tu o prostą mistyfikacyę.

Sytuacya w Radzie państwa.

Wiedeń, 22 września. Wczoraj o godzinie 6 wieczorem w salach Koła polskiego zebrali się członkowie parlamentarnej komisyi większości Izby. Udział bardzo był liczny, ale brak było przywódców katolickiego stronnictwa ludowego: Dipaulego, Ebenhocha i ks. Schwarzenberga. Po kilkogodzinnych obradach przyjęto jednomyślnie następującą rezolucyę:

„Większość Izby poselskiej, wierna zasadom, wypowiedzianym w projekcie adresu, uważa za swój obowiązek złożyć uroczyste oświadczenie, że jest silnie zdecydowaną — z całem poświęceniem i stanowczością, jakiej nieodzownie wymagają powaga państwa, godność parlamentu i parlamentaryzmu wogóle, starać się o poważne i skuteczne spełnienie nie dających się odwlec potrzeb państwa i ludności.

Wiedeń, 22 września. Co do wyboru prezydenta Izby, uchwaliła wczoraj komisya parlamentarna prawicy, aby w zasadzie dążyć do wyboru dotychczasowego prezydyum. Porozumiewano się w tej sprawie telegraficznie z dr. Kathreinem, który przybyć ma dzisiaj do Wiednia. Jako najstarszy wiekiem przewodniczyć ma jutro w Izbie pos. Zurkan, który przybył już do Wiednia.

Sytuacya uchodzi w ogóle za bardzo niejasną i naprężoną; najbliższe dni przynieść muszą rozstrzygnięcie. Nawet członkowie subkomitetu prawicy wyrażają się z wielkim sceptyzmem o stosunkach parlamentarnych.

Wiedeń, 22 września. *(Pryw.)* Posłowie ruscy zebrali się dziś o godzinie 9 rano w parlamencie. Klub południowo-słowiański odbył o godzinie 12 naradę. Na obu zebraniach omawiano sytuacyę i sprawy parlamentarne.

Toasty cesarskie w Budapeszcie.

Budapeszt, 22 września. Podczas wczorajszego obiadu wzniósł cesarz Franciszek Józef następujący toast:

„Serdecznie uradowany odwiedzinami, które W. C. Mość raczyłeś mi złożyć, szczególnie jestem zadowolony, iż W. C. Mość powitać mogę w mej węgierskiej stolicy. W osobie W. C. Mości witam wiernego przyjaciela i sprzymierzeńca, wytrwałego współpracownika nad wielkiem dziełem pokoju, któremu nasze najlepsze siły niechaj zawsze oddane będą, i przekonany o zgodności przekonań, które kierują nami przy tem wzniosłem zadaniu, wznoszę ten toast na cześć J. C. Mości i wołam: J. C. Mość cesarz Wilhelm niech żyje!“

Cesarz Wilhem odpowiedział następującym toastem, który wygłosił z pamięci:

„Z uczuciem najgłębszego podziękowania przyjmuję tak serdeczne powitanie J. C. Mości. Dzięki zaproszeniu J. C. Mości miałem możność zwiedzenia tego wspaniałego miasta, a świetnem przyjęciem, jakie mi zgotowano, czułem się pokonanym. Z sympatycznem zainteresowaniem śledzimy historyę rycerskiego narodu węgierskiego, którego miłość ojczyzny jest przysłowiową, a który w obfitującej w walki przeszłości swej mienie i krew poświęcił w obronie krzyża. Imiona, jak Zrinyi i Sziget dziś jeszcze wywołują żywsze bicie serca każdego niemieckiego młodzieńca. Tysiącletni obchód istnienia narodu, święcony wspaniale przez wierny naród węgierski, otaczający swego ukochanego monarchę, podziwialiśmy z życzliwością. Wspaniałe zabytki architektury są świadectwem zamiłowania piękna, a zburzenie okowów Żelaznej bramy otworzyło dla handlu i komunikacyi nowe drogi i postawiło Węgry w szeregu równouprawnionych, wielkich narodów cywilizowanych. Podczas pobytu mego na Węgrzech i przyjęcia w Budapeszcie jeden objaw na mnie największe zrobił wrażenie, mianowicie gorące przywiązanie Węgrów do Jego Ces. Mości. I nietylko tutaj, lecz w całej Europie, a przedewszystkiem u mego ludu objawia się takie samo uwielbienie, co w części i na mnie spada, który jakoby syn ku J. C. Mości, i jakoby ku mojemu ojcowskiemu przyjacielowi się zwracam. Dzięki mądrości J. C. Mości nasz obowiązek dla dobra naszych ludów stworzony, istnieje silnie i nierozerwalnie i jak dotąd, tak i nadal zapewnia pokój Europy. Gorące przywiązanie do J. C. Mości, jestem tego pewny, tkwi dziś tak w sercach synów Arpada, jak wówczas, gdy do wielkiej poprzedniczki J. C. Mości wołali: „*Moriamur pro rege nostro*“.

„Uczuciom tym dając wyraz, wszystko co dla J. C. Mości czujemy, jednoczymy w okrzyku, który każdy Węgier aż do ostatniego tchu wydaje: *Eljen a Kiraly!*“

Budapeszt, 22 września. Ambasador hr. Eulenburg wręczył wczoraj prezydentowi ministrów Banffy'emu fotografię cesarza Wilhelma, własnoręcznie przez cesarza podpisaną, na pamiątkę dni spędzonych przez cesarza w Budapeszcie.

Budapeszt, 22 września. Wszystkie, nawet opozycyjne dzienniki węgierskie, omawiają z zapałem toasty cesarskie i podnoszą, że cesarz Wilhelm mówił więcej jako współczujący przyjaciel, aniżeli jako polityczny sojusznik.

Budapeszt, 22 września. Cesarz Wilhelm zwiedził wczoraj: Park, klub, główną halę targową i muzeum narodowe przed południem, po południu zaś gmach parlamentu i pałac sprawiedliwości. Wieczorem odbył się obiad galowy i przedstawienie w operze. O godz. 10 wieczorem cesarz Wilhelm opuścił Budapeszt, żegnany serdecznie na dworcu przez cesarza Franciszka Józefa.

Berlin, 22 września. Na telegram, wysłany przez burmistrza Budapesztu, Markusa, do starszego burmistrza Berlina, Zellego, z wyrazami radości z powodu przybycia cesarza Wilhelma do stolicy Węgier, odpowiedział starszy burmistrz Zelle podobnym telegramem z życzeniami dla mieszkańców Budapesztu i całego królestwa Węgier.

Otwarcie parlamentu holenderskiego.

Haga, 22 września. Królowa regentka w obecności królowej Wilhelminy otwarła wczoraj sesyę Stanów generalnych mową tronową, zaznaczając w pierwszym rzędzie, że królowa Wilhelmina obejmie rządy z dniem 1 września roku przyszłego. W dalszym ciągu mowa tronowa stwierdza, że stan kraju i kolonij jest dość zadowalniający, oraz, że handel, żegluga i przemysł rozwijają się ciągle. Stosunki ze wszystkiemi mocarstwami są wyborne. Wojsku i marynarce należy się szczególne uznanie za zasługi, położone około utrwalenia holenderskiego panowania w Aczynie. — Oprócz tego zapowiada mowa tronowa: zniesienie zastępstwa w milicyi, wniesienie projektu do ustawy celem ochrony niepełnoletnich robotników, a zarazem zeprowadzenie przymusu szkolnego i obowiązkowego ubezpieczenia robotników od wypadków. Dla kolonij indyjskich wydana będzie nowa ustawa górnicza i ustawa o wywozie cukru. Wreszcie zapowiada mowa tronowa cały szereg projektów, tyczących się kwestyj pracy i mieszkań dla ludu, a także zmian fiskalnych w taryfie cłowej.

Katastrofa na morzu.

Rjeka, 22 września. W chwili, kiedy parowiec „Ika“ z pięćdziesięcioma podróżnych wjeżdżał do portu, starł się z nim angielski parowiec „Tyria“ z taką gwałtownością, że go rozbił; w dwie minuty potem zatonął „Ika“, pasażerowie, z wyjątkiem 17 osób zginęli.

Wiedeń, 22 września. Z Rjeki donoszą, iż razem z zatopionym statkiem „Ika“ zginął profesor teologii wiedeńskiego uniwersytetu i prodziekan ksiądz Kopallik. Przypuszczają także, że na tym statku pomiędzy podróżnymi znajdował się pensyonowany m. pol. poz. Nemeczicz.

Trzęsienie ziemi.

Rzym, 22 września. Wczoraj dało się czuć silne trzęsienie ziemi w Rimini, Fermo, Recanati i Ankonie, słabsze zaś w Bolonii. Trzęsienie to zrządziło większe szkody tylko w Ankonie.

Rzym, 22 września. W Rzymie i w Pisaro wczoraj o godz. 2 po południu dało się uczuć silne trzęsienie zimi, które sygnalizowały także obserwatorya w Monte Conero i Rocca di Papa.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, dnia 22 września 1897.	Kurs w wal. austr. zł	ct
Ujednoczony dług w papierach	102	—
Ujednoczony dług w srebrze	101	95
Austryacka renta złota	124	05
4% austryacka renta (marcowa)	101	70
4% węgierska renta złota	121	70
4% węgierska renta koron.	99	35
Akcye banku austro-węgierskiego	942	—
Akcye kredytowe	358	25
Londyn	119	70
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	70
20 marek	11	73
20 frankówki za sztukę	9	52
Banknoty włoskie	45	15
Dukaty austryackie	5	65

Wiedeń, 22 września. Ruble 127·37. Cena nafty 18·—. Spirytus gotowy 19·40. Żyto na wiosnę 8·63. Pszenica na wiosnę 11·78. Owies na wiosnę 6·31.

Wiedeń, 22 września. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 —·—; 4% oblig. poż. krajow. z 1883 97·25; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·30; 4% listy banku krajowego 97·50; 4½% listy banku kraj. 100·—; 5% obligi banku krajowego 101·60; 4% obligi komunalne Banku kraj. 3 misya 100·—; 4% obligi kolejowe Banku kraj. 97·15; 4% list. kred. ziemsk. 56 let. 97·50; Akcye Karola Ludwika 215·10; Akcye kolei lwowsko-czern. 285·—; losy z 1854 na 250 złr. 159·—; losy z 1860 na 500 złr. 143·—; losy z roku 1860 na 100 złr. 160·25; losy z r. 1864 na 100 złr. 189·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 358·75; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 385·—; Landerbank na 200 złr. 226·—; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 942.

Berlin, 20 września. Godzina 2 minut 50 po poł. Austryackie kredyty 225·60 mrk. Austryacka złota renta 105·60 mrk. Austryacka srebrna renta 102·10 mrk. Węgierska złota renta 103·75 mrk. Węgierska renta koronowa 100·25 mrk. Austryackie banknoty 170·20 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 217·45 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 66·75 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Michał Konopiński.

Skład fortepianów pianin i fisharmonij W. Barabasza i W. Wawrzyckiego

Kraków, Rynek gł., L. 13, 1161 67 0
poleca instrumenta z pierwsz. fabryk krajowych i zagranicznych.
Sprzedaż — Zamiana — Wynajem przy odpowiedniej gwarancyi na raty.

Zakład gimnastyki szwedzkiej

ortopedyczno-pedagogicznej

JADWIGI MAYÓWNY,

uczennicy prof. Dra Widego i Wallgrena w Stockholmie, 1586 2 3
przeniesiony został na ul. Podwale l. 13, I. p. Wpisy odbywać się będą d. Igo i 2go paździeruika między godz. 3—5 po południu.

Mieszkanie dla Pań!

Elegancki osobny pokój z przedpokojem — na żądanie z umeblowaniem, także i z całem odpowiedniem utrzymaniem. Adres w **Agencyi Dzienników J. Hopcasa i A. Salamonowej, Plac Maryacki Nr. 2.** 1504 7 0

ZARZĄD MLECZARNI

Dóbr Łuczanowice

w Krakowie,
przy ulicy Karmelickiej L. I,
Podwale L. 8,
filia przy ulicy Starowiślnej L. 16,

poleca Szanownej Publiczności codziennie **najświeższy nabiał** z pierwszorzędnych obór.

Znakomite masło deserowe i kuchenne własnego wyrobu zyskało już zasłużoną sławę w Krakowie.

Większym odbiorcom stosowny rabat. 1543 6 10

Dla budujących portal.

Szyba lustrzana, 300 cm. wysoka, a 167 cm. szeroka, **do sprzedania.** Cena przystępna. Wiadomość u p. **Zajdzikowskiego w Krakowie przy ulicy św. Jana pod Nr. 17, parter.** 1501 3 0

Fr. Lissak



krawiec wojskowy i cywilny
w Krakowie
ul. św. Anny, 5, I piętro,
poleca 1131 26 30

Pracownię sukien męskich

a zwłaszcza
wszelkiego rodzaju uniformów dla PP. Oficerów, Urzędników, Jednorocznych i Studentów
wykonując wszelkie zamówienia podług najnowszych żurnali z największą akuratnością i smakiem z materyj angielskich i krajowych.
Potrzeby uniformowe na składzie.
Ceny umiarkowane.

Metalowe okładziny ścienne

wzorzysto emaliowane — do wykładania ścian sal jadalnych, kuchen, łaźni, pracowni i sklepów masarskich i piekarskich, kawiarni, klatek schodowych i sieni,

dostarcza

Kaden i Spółka

w Krakowie, ul. Lubicz 7.

Cezwszy od 75 mtr. □ wykonujemy okładziny emaliowane według danego rysunku i wzoru.

Okładziny belgijskie są **o 70% tańsze** od płytek fajansowych — za ich praktyczność i wytrzymałość na zmiany temperatury i odporność przeciw wilgoci udziela się **gwarancyi.** 1521 6 20

OGŁOSZENIE.

1587 2 3

Dnia **30 września 1897 r.** odbędzie się o **godz. 10 zrana** w c. k. Sądzie powiatowym w Wieliczce **publiczna licytacya** fabryki likierów i rumu, destylarni spirytusu, oraz fabryki octu w Kłaśnie pod Wieliczką, własnością masy konkursowej firmy **Matzner & Josefsthal** będącej. Cenę wywołania jest kwota 61.700 złr. jako wartość szacunkowa tej fabryki. Fabryka sprzedaną zostanie na powyższym, jako już drugim terminie licytanym także i poniżej ceny szacunkowej. Wszelkich wyjaśnień udziela zarządca masy konkursowej **Dr. Michał Koy,** adwokat **w Krakowie, ul. św. Jana l, II. p.**

Lokal na I piętro, 3 pokoje, przedpokój i kuchnia, w Rynku gł. Nr. 33 w Krakowie, nadający się na magazyn lub biuro, **do wynajęcia** od 1go października 1897 r. Wiadomość w **handlu W. Leśniowskiego.** 1553 5 6

Skład sukna i kortów B. Schönberga

przeniesiony został z ul. Sławkowskiej na ul. Floryańską L. 24, i poleca na obecny sezon **doborowy wybór towarów wełnianych** — oraz **sukna uniformowe.** 1475 8 10



1590 1 0

KUCHNIA POLSKA

wraz z kawiarnią
przy ulicy św. Anny L. 5

poleca **śniadania, obiady i kolacye** czysto, zdrowo, smaczne i na maśle przyrządzone. **Dla panów Abonentów ze znacznem ustępstwem.**

Dziękując za dotychczas okazywane mi względy, polecam się i nadal P. T. Publiczności.

Z głębokim szacunkiem
1306 27 0 **Józef Bielawski.**

Skład płócien. — **Skład sukna.** — **Skład dywanów.**

J. BUCHNER

Kraków, Stradom L. 23
(dom własny), 1408 13 15
poleca swój bogato zaopatrzony

Skład wszelkich towarów jedwabnych, bławatnych, oraz czarnych i kolorow. aksamitów lyońskich.

Wielki wybór kaszmirów, chustek i dywanów,

Czesanki (Kamgarny),

częściowo i hurtownie, **po cenach fabrycznych,**
tudzież **resztki** materyj jedwabnych i wełnianych po cenach **o połowę zniżonych.**

Skład chodników.



Dostać można prawie wszędzie w cukierni, handlu kolonialnym i łakoci. 74 47 52

Posadzki cementowe

w różnych wzorach i kolorach, do kościołów, kaplic, sal, łazienek, kuchen, korytarzy, sieni itp., oraz

WYROBY BETONOWE
POLECA
FABRYKA WYROBÓW CEMENTOWYCH

Meus, Górski i Sp.

w Krakowie, Rynek kleparski 15
numer telefonu 290.
Cenniki opłatnie na żądanie. 1555 4 10

Leśnictwo Zassów p. Czarna

ostatnia poczta Zassów,

rozsyła za pobraniem **po zniżonych cenach: sadzonki leśne drzew krajowych, drzewka parkowe, krzewy i rośliny pnące.**— Cennik na żądanie opłatnie. 1588 2 10

Herbata z Brodów!



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego amatorom tejże poleca **handel**

W. ADAMOWICZA

w Brodach na pograniczu rosyjskiem 7 42 0

1 funt „**Familijnej**“ bardzo dobrej	1.40
1 funt „**Melange de Moskau**“ w oryg. opak., najlepszej	2.50
1 funt „**Imperial**“ cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3.50
1 funt **Wysiewków** z najlepszych herbat kwiatowych	1.20
Znakomitej **Kawy „Ceylon“** franco 5 kilo	9.50

Herbata z Brodów!

Rakiety od 3·90

Lawn Tennis

oryg. angielskie firmy
T. H. Ayres w Londynie
dostać można jedynie
w Magazynie „Au Bon Marché“
FILIPA EILE
w Krakowie, Rynek główny 14,
telefon 119.

1459 31 0

Rakiety od 3·90 — Rakiety od 3·90 — Rakiety od 3·90



Nasz magazyn jest już znany.
W miarę pory, dla odmiany,
Wiosna, lato, jesień, zima,
Sezonowy towar trzyma.
Jak więc cztery roku pory,
Żurnalowe mamy wzory;
Jakby ulał wszystko leży,
Bądź to fraki, bądź anglezy,
Marynarki, paletoty,
Wedle gustu i ochoty,
Strój poranny, spacerowy,
Na wizyty i balowy,
Jasne, ciemne, nakrapiane,
Różnorodne na odmianę:
Cięższe, letnie sukna, korty,
Garnitury przedniej sorty;
Czysta wełna, aksamity,
Towar modny, wyśmienity —
I jedwabną nicią szyte,
Tanie, zgrabne, znakomite.
Firma ręczy, gwarantuje,
Że kto tylko raz spróbuje,
Ubierze się bardzo łatwo
W sposób tani siebie z dziatwą
Zamówienia też przyjmujem
I z pośpiechem wykonujem.
W imię prawdy anons głosim
O poparcie, względy, prosim.

Bracia M. Iscovitsch,

Filia pierwszorzędnej wiedeńskiej

FABRYKI UBIORÓW MĘSKICH I DZIECIĘCYCH

12, Kraków, Rynek Nr. 12, parter. 571 9 26

Ciągnienie już 1 i 15 października, 1 listopada itd.

główna wygrana **600.000** franków w złocie

i wygrane 300.000, 60.000, 25.000, 20.000, 10.000 frk. i t. d.

Główne wygrane:

56	po	100.000	franków
57	„	75 000	„
61	„	30.000	lirów
61	„	15.000	„
30	„	30.000	złr.
23	„	20.000	„
109	„	15.000	„
126	„	10.000	„
		itd. itd. itd.	

Rocznie 14 ciągnień.

1 austr. los czerw. krzyża
1 węg. los czerw. krzyża
1 włoski los czerw. krzyża
1 serb. los państw. z r. 1888
1 węgier. los bazyliki
1 los węg. dobrego serca

Te 6 losów oddajemy
w 28 miesięcznych ratach po 3 złr.

Rocznie 20 ciągnień.

Ciągnienie tych losów:

1. paździer.	1. kwietnia
15. „	1. maja
1. listopada	1. „
1. grudnia	14. „
2. stycznia	1. czerwca
2. „	15. „
14. stycznia	1. lipca
1. lutego	1. sierpnia
15. „	1. września
1. marca	13. „

1 los turecki 400-frankowy,
1 los serbski państ. z r. 1888,
1 los włoski czerw. krzyża,
1 los austr. czerw. krzyża,
1 los węgierski Bazyliki,
1 los węgierski „Jó-Sziv“.

Główne wygrane:

Fr. 100.000	Lir. 20.000
Fr. 300.000	Fr. 600.000
Zł. 20.000	„ 75.000
Fr. 600.000	„ 300 000
Lir. 35.000	Lir. 35.000
Zł. 10.000	Zł. 20 000
„ 10 000	„ 35 000
Fr. 30.000	Fr. 600 000
„ 300 000	Zł. 10 000
Zł. 18.000	Lir. 20.000

Każdy los musi być wyciągniętym. Najmniejsza wygrana tych 6 losów około 150 złr. oprócz **4 kuponów,** które uprawniają do udziału w dalszych ciągnieniach. **Te 6 losów** sprzedajemy: **na 32 miesięcznych rat po 5 zł. albo na 20 miesięcznych rat po 8 zł.**

Po złożeniu pierwszej raty, którą prosimy nadesłać nam przekazem, służy **natychmiastowe prawo do wygranych.** Dalsza spłata rat czekami pocztowemi wolna od porta.

Powyższa grupa losów podaje największą szansę wygrania! Każdemu nadarza się rzadka sposobność nabycia doskonałych losów, przez uiszczenie stosunkowo małej spłaty miesięcznej, a oprócz tego branie udziału we wszystkich ciągnieniach tychże. Każda wygrana, ktora padnie na te losy podczas ich spłaty, jest wyłączną własnością spłacającego. — Wszelką korespondencyę załatwia się w języku polskim. 1595 1 5

Dom bankowy i Kantor wymiany
Fischl & Bondy, Praga, Przikopy 2 (Szpinka).

Antoni Wilczkiewicz

tapicer i dekorator

w Krakowie, ul. Karmelicka Nr. 21,

ma na składzie **gotowe meble, portyery, pokrycia na meble, ceraty, chodniki** i t. p.

Podejmuje się tak w miejscu, jak i na prowincyi, wszelkich robót tapicerskich i dekoracyjnych, oraz tapetowania — ręcząc za gustowne i sumienne wykonanie. 1440 8 16

Ceny konkurencyjne.

K. Zieliński

mechanik i optyk w Krakowie,

Rynek główny, Linia A—B, 39, 1163 64 0



poleca
instrumenty miernicze, lornetki teatralne i polowe, okulary, cwikiery, ciepłomierze pokojowe, lekarskie i do celów chemicznych. — **Aparaty elektryczne** lekarskie, **bateryc** lekarskie z prądem stałym, **barometry, aneroidy** i t. p.
Wszelkie reperacye oraz zamówienia wykonuje bezzwłocznie.



Nawozy sztuczne

pod gwarancyą zupełnej czystości i pełnej zawartości składników pokarmowych

SPRZEDAJE NAJTANIEJ

Związek handlowy Kółek rolnicz. w Krakowie.

Cenniki darmo i opłatnie.
Większym odbiorcom specyalne oferty.
Ceny bez konkurencyi. 1151 20 20

ZMIANA LOKALU.

Niżej podana firma przeniosła swój skład z ulicy Floryańskiej Nr. 34 **do domu na rogu ulicy Szpitalnej Nr. 40 (naprzeciw teatru).**

Singera maszyny do szycia

Wystawa Stuttgart 1896 złoty medal.



zajmują bezsprzecznie od chwili wynalezienia maszyn do szycia pierwsze miejsce między temiż. Odznaczają się one wzorową konstrukcyą, trwałością i znakomitem wykończeniem, oraz niezrównaną szybkością w szyciu, jak również nader pięknym ściegiem.

Singera maszyny są nieocenione dla gospodarstwa domowego, oraz niezbędne dla przemysłu.

Na maszynach tych można wykonywać **najozdobniejsze hafty** **Nauka haftu maszynowego także bezpłatna.**

Coraz bardziej wzmagający się pokup **Singera maszyn,** oraz najwyższe nagrody, jakiemi te maszyny zostały odznaczone na wszystkich wystawach, świadczą najlepiej o niezrównanej dobroci tychże.

Pszeszło 40-letnie istnienie fabryki, oraz wzorowe urządzenie naszych we wszystkich większych miastach istniejących filij dają najlepszą oraz najpewniejszą gwarancyę co do dobroci tychże maszyn. 1132 25 0

Wystawa Grudziądz 1896 złoty medal.



SINGERA Co. Tow. Akc. (dawniej G. Neidlinger), **Kraków, ulica Szpitalna Nr. 40** (naprzeciw teatru).

Filie: Tarnów, ul. Krakowska 4/5. — Nowy Sącz, ul. Jagiellońska.

Do wiadomości!

Nastąpiła rekonstrukcya domu przy ul. Grodzkiej l. 9 w ten sposób, że **Magazyn ubrań męskich i dziecięcych** mieści się obecnie na **parterze i na I. piętrze** wspomnianego domu.

Wchod wprost z ulicy.

Zawiadamiając o tem P. T. Publiczność, donosimy zarazem, że na sezon jesienny i zimowy nadszedł już świeży transport ubrań męskich i dla dzieci. 1542 10 100

Zarząd filii wiedeńskiej firmy

Heilman Kohn i Synowie

w Krakowie, ul. Grodzka 9, parter.